Nr 139 Kraków, Piątek dnia 19 Czerwca 1896. Rok IV

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie złr. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 c
Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji: **Kraków, ulica Krupnicza l. 11.**

REDAKTOR NACZELNY: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji: **Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.**

Powstanie na Krecie.

Sezon martwy zaczyna się już z natury rzeczy w polityce. Upalne promienie letniego słońca usuwają ze stolic stęsknionych za spoczynkiem dyplomatów i rozpraszają po ogniskach rodzinnych niestrudzonych deputowanych. Wypadków z każdym dniem będzie mniej, a dziennikarze coraz trudniejsze będą mieli zadanie, aby zapalonych do polityki czytelników w ciągłem utrzymać zainteresowaniu. Na szczęście wiecznie huczący wulkan sprawy wschodniej pozwala mieć niejaką nadzieję, że tegoroczne ferje polityczne nie będą pozbawione pewnego urozmaicenia; powstanie na Krecie bynajmniej za skończone uważać nie można, a choć wiadomości o rzeziach i pożodze są zapewne nie temi wiadomościami, których się pożąda, to jednak niestety zdaje się, że takich właśnie wiadomości w tym razie nie zabraknie. Mimo atoli kreteńskich łun i potoków krwi greckiej, egoistyczna Europa cieszyć się będzie błogością pokoju; przyzwyczaiła się już ona do zasklepiania się we własnym interesie i do odwracania głowy od każdego przykrego widoku. Niekiedy zjawiają się wprawdzie szumne wiadomości o energicznej akcji mocarstw; skutek jednak wskazuje za każdym razem, że akcja nie była brana na serjo i miała służyć tylko do chwilowego uspokojenia skrupulatniejszych sumień, oburzających się tą historyczną od stu lat obojętnością wielkich mocarstw na krzywdy i gwałty, zadawane nieumiejącym czy niemogącym się bronić narodom.

Podobnie i teraz „bardzo dobre źródła“ zapewniają, że reprezentanci Rosji i Austro-Węgier wystąpili wobec Porty z naglącemi radami, aby przywróciła na Krecie regulamin administracyjny, oparty na zasadzie konwencji, zawartej w Haleppo. Prawdopodobnie odpowiedzią Turcji na te rady jest proklamacja Abdullaha-baszy, walego Krety i komendanta sił zbrojnych tureckich, znajdujących się obecnie na Krecie. Odezwę tę ogłosiliśmy już wczoraj według tekstu podanego przez ajencję Hawasa. Tekst wiedeńskiego biura korespondencyjnego brzmi nieco odmiennie; ze względu na niewątpliwą ważność tego dokumentu, warto bliżej zapoznać się z jego treścią. Odezwa zaręcza na wstępie, że sułtan ożywiony jest najlepszemi zamiarami, że pragnie tylko dobra wszystkich mieszkańców Krety; jako dowód, że tak jest a nie inaczej, powołuje się Abdullah-basza na dotychczasowe „wolności i prawa“, z jakich Kreta korzysta. Początek, jak widzimy, o tyle nie jest szczęśliwy, że Kreteńczycy właśnie dlatego chwycili za broń, że owe „wolności i prawa“ wydawały się im uciskiem i bezprawiem.

Abdullah-basza uderza w dalszym ciągu gwałtownie na komitet rewolucyjny i oświadcza, że wszelkie powstanie musi być stłumione najbezwzględniejszą zbrojną przemocą. Pomimo to sułtan w nieprzebranej swojej dobroci gotów jest, według odezwy, uwzględnić życzenia i żądania mieszkańców wyspy, pod warunkiem jednakże, iż powstanie całkowicie ustanie, cała Kreta bez szemrania w pokorze podda się władzom tureckim a wreszcie, że owe żądania nie będą stały w sprzeczności ze zwierzchniczemi prawami sułtana. Ten ostatni warunek równa się naturalnie dla Kreteńczyków zapowiedzi, iż ze wszelkiemi nadziejami jakiego takiego samorządu będą się musieli raz na zawsze rozstać. Rokowań w sprawie życzeń ludności według dalszych słów Abdullaha sułtan nie może prowadzić z komitetem rewolucyjnym, lecz z delegatami wybranymi przez ludność w sposób prawidłowy. Kreteńczycy wiedzą z doświadczenia, co znaczy „prawidłowość“ w ustach gubernatorów tureckich.

Bądź co bądź jednak gubernator zwołuje sejm przedstawicieli ludności i wzywa ich do sformułowania życzeń, zapowiada także, iż ukaże się niebawem irade sułtańskie, dające rękojmię, że jeśli powstańcy dobrowolnie powrócą do pracy, nikt z nich z powodów politycznych prześladowany nie będzie. Treść tego dokumentu zakomunikowana została ambasadorom mocarstw, którzy przyjęli rzecz do wiadomości. Jeżeli Porcie szło o wrażenie na ambasadorach, to w istocie dopięła swego celu; nie było to zresztą trudno, bo ambasadorom idzie tylko o pozory, jak tego od całego roku najstaranniej całą wschodnią polityką dowodzą. Jeśli jednak celem odezwy było istotnie uspokojenie wzburzonej ludności wyspy, skutek jest więcej niż wątpliwy. Kreteńczycy przejęci są taką nieufnością do obłudnych i przeniewierczych obietnic rządu tureckiego, że w całej proklamacji nie widzą nic więcej prócz czczych słów, na które nie warto zwracać uwagi.

To też hiobowe wieści z Krety nie doznały wcale przerwy. Wojska tureckie posuwają się ciągle w głąb kraju siejąc zniszczenie. Mahometanie tłumnie skupiają się w miastach, chrześcijanie chronią się w góry. Codziennie wywięzują się krwawe utarczki. W niedzielę stoczono nawet wielką bitwę, w której krew lała się potokami; niepodobna wszakże dowiedzieć się, kto w niej odniósł zwycięstwo.

Powstańcy cierpią okropną nędzę, walczą wprost o głodzie, ponieważ daje się uczuć w górach gwałtowny brak środków żywności. Wojska tureckie bezczeszczą chrześcijańskie kościoły i cmentarze; żołdactwo jest fanatyczne, dyszy nienawiścią do chrześcijan, a wodzowie rozwiąźli i nieenergiczni nie umieją utrzymać karności. Tak się przedstawia stan na Krecie, o którym mówią urzędowe depesze tureckie, „że pozwala wróżyć zupełne uspokojenie ludności i nastanie normalnych stosunków“...

Z delegacji austrjackiej.

Wiedeń d. 17 czerwca.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

(δ) Pełne posiedzenie delegacji austrjackiej, obradujące nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych, które się odbyło wczoraj w Budapeszcie, odznaczało się wielomownością, powodzią długich mów, co zresztą byłoby wielce chwalebną rzeczą, gdyby mowy odpowiadały zadaniu, zajmowały się polityką zagraniczną, jednem słowem były przedmiotowe i obejmowały, że się tak wyrażę, wyższe widnokręgi. Tego znamienia jednak nie miały one na sobie. Owszem, zamiast polityką zagraniczną, zajmowały się niemal w większej części polityką wewnętną, a to co w nich było o zewnętrznem położeniu, przystosowywano do stosunków wewnętrznych, w sposób aż nadto znany z rozpraw austrjackiej Rady państwa i dzienników różnych stronnictw. Kramarz, Bareuther, Steinwender a po części i hr. Wurmbrand byli rzecznikami tego kierunku. Wprawdzie Kramarz wziął był zapęd do szerszego, przedmiotowego zakroju i nawet w dość zajmujący sposób omawiał położenie światowe, politykę kolonjalną mocarstw i ich współzawodnictwo w Azji i Afryce, cóż z tego jednak, gdy mówca młodoczeski wszystkie swoje trafne spostrzeżenia wcisnął w ramy ciasne szablonowego stronnictwowego dogmatu i uprzedzenia: antagonizmu przeciw trójprzymierzu, iście manjackiego wzdychania za przymierzem z Rosją i — czeskiego prawa państwowego. Czego właściwie chce p. Kramarz od biednego hr. Gołuchowskiego? Czeskie prawo państwowe, to dziedzina mu zupełnie obca, przywrócenie tego prawa nie leży w jego zakresie działania i zresztą z polityką zagraniczną monarchji nie ma żadnego związku. Nic to jednak p. Kramarza nie obchodziło. On piał pieśń o antagoniźmie Anglji, Rosji i Niemiec, w Azji wschodniej o ważności posiadania Perskiej odnogi morskiej i o kolonjalnych posiadłościach mocarstw europejskich w Afryce, o państwach bałkańskich i t. p. — wszystko to rzeczy bardzo zajmujące i na miejscu, jednak z ciągle, iście do znudzenia powtarzanym refrenem: trójprzymierze nic nie warte, sojusz z Rosją, czeskie prawo państwowe!

Dzielnie się spisał Barwiński, wylewając całe wiadro zmrożonej wody na rozpaloną miłością ku Rosji głowę p. Kramarza, przedstawiając niesłychany ucisk narodu rusińskiego w Rosji, gdzie nawet rusińskie tłómaczenia klasyków greckich i łacińskich, rusińsko-łacińskie słowniki są wzbronione. Barwiński założył też protest przeciw wichrzeniom rosyjskich komitetów dobroczynności w Austrji na rzecz uciskającego panrusycyzmu żądając od rządu wprost środków zaradczych przeciwko tym knowaniom i nie mniej energicznie zastrzegł się przeciw usiłowaniom unifikowania Rusinów z Rosjanami, piętnując znane wystąpienie w tym kierunku bukowińsko-rosyjskiego dziennikarza Kupczanki na bankiecie w Moskwie podczas uroczystości koronacyjnych.

Jeszcze więcej drobnostkowymi partykularystami, aniżeli Kramarz, okazali się w delegacjach obydwaj rzecznicy kierunku narodowo-niemieckiego, mianowicie: Bareuther i Steinwender. Nie można twierdzić, żeby mowa p. Zaleskiego w delegacji była bardzo zręczna i odznaczała się głębszemi myślami, jednak nie powiedział on nic takiego, co by mogło w czemkolwiek drażnić „poczucie“ narodowców niemieckich. Mimo to jak kogut stanął do walki z Zaleskim Steinwender, mając za złe Gołuchowskiemu, iż jest Polakiem i jak istny Donkiszot zastrzegając się, iście po manjacku, przeciw „polskiej polityce“. Kiedy mu jednak wytłómaczono, iż tu o „polskiej polityce“ mowy być nie może i że żadna ustawa nie zawiera postanowienia jakiej narodowości ma być minister spraw zagranicznych — cofnął się również odważnie, zwalając wszystko na nieporozumienie.

Czytając sprawozdanie z posiedzenia delegacji austrjackiej, zdaje się, jakoby się czytało ułamek z posiedzenia austrjackiej Izby poselskiej. Te same inwektywy, ta sama małoduszność, te same szablonowe, a bezmyślne hasła.

Przyczynek do krajowego bogactwa.

Napisał
F. Sandoz,
Inspektor hodowli.

Zainteresowanie się w ostatnich latach szerszego Koła rolników hodowlą czerwonego bydła polskiego, jest niezawodnie objawem coraz więcej odczutej potrzeby, hodowania u nas takiego bydła, któreby zastosowane do naszych warunków paszy i naszego klimatu, normalnie i korzystnie rozwijać się mogło, oraz które odznaczałoby się odpornością na choroby zaraźliwe.

Jakkolwiek nie da się zaprzeczyć, że niektóre rasy zagraniczne u nas hodowane, pomyślnie się rozwijają i rzeczywiste dają korzyści, to jednak własności swe dodatnie zatrzymują tylko tam, gdzie w zdrowej i obszernej stajni mają obfitą, pożywną paszę i gdzie baczne oko hodowcy otacza je umiejętną i troskliwą opieką; inaczej degenerują się tracąc mniej lub więcej pierwotne swe zalety. Takie warunki może dać u nas tylko większe gospodarstwo, intenzywnie i wzorowo prowadzone.

Dla mniejszych jednak gospodarstw, a przedewszystkiem dla włościan, nie ma bydła, któreby nasze rasy polskie zastąpić mogło, rasy od wieków u nas zaaklimatyzowane, które pomimo złych warunków hygjenicznych, braku należytej opieki i skąpej paszy, potrafiły do dziś dnia się utrzymać z pożytkiem dla włościan. Jeżeli obok niezaprzeczonych zalet, widzimy w tem bydle także wiele wad i braków, nie ma w tem nic dziwnego, gdy się zważy, że ulepszeniem i uszlachetnieniem miejscowych typów, nikt się do niedawna na serjo nie zajmował, pojedyncze zaś usiłowania w tym kierunku, jako odosobnione, nie mogły mieć szerszego znaczenia. Pomimo tego braku opieki i zaniedbania, spotykamy często u włościan krowy typu miejscowego tak foremne, mleczne i ze wszech miar użyteczne, że mogą one śmiało współzawodniczyć z rasami zagranicznemi, przewyższając takowe zdolnością dobrego zużytkowania, chociażby gorszej paszy, oraz odpornością na wpływy atmosferyczne i choroby zaraźliwe.

W ostatnich dwóch latach miałem sposobność brać czynny udział prawie we wszystkich premjowaniach bydła włościańskiego, urządzanych staraniem Towarz. rol. okręgowych; otóż pierwsze nagrody z małemi wyjątkami, otrzymywały zazwyczaj krowy typowe polskie, gdy tymczasem sztuki powstałe z krzyżowania z rasami zagranicznemi, tak co do wyglądu, mleczności i budowy, pozostawały w tyle, wykazując rozmaite wady, wynikłe ze zbyt delikatnego i większej opieki wymagającego organizmu. To też włościanie, świadomi zalet swego bydła, najchętniej je hodują, a najlepsze swe sztuki pozbywają tylko wtedy, gdy ich do tego konieczność zmusi.

Wśród typów, zresztą bardzo do siebie zbliżonych, już przed 15-laty zwrócono uwagę na c z e r w o n e

bydło polskie, znajdujące się tu i owdzie w podgórskich okolicach, a wyróżniające się od innych szlachetniejszemi kształtami, większą mlecznością, oraz barwą czerwoną, nader poszukiwaną przez włościan i kupców zagranicznych.

Komitet przeto dla próby, postanowił w r. 1883 założyć oborę zarodową tego bydła u p. Hermana Czecza w Kobiernicach, która to obora 2 lata później do Kóz przeniesioną została. W początkach miano do walczenia z niemałemi trudnościami, należało bowiem w bliższej i dalszej okolicy, wyszukiwać najlepsze sztuki, które atoli, jako nie będące na sprzedaż, tylko wyjątkowo za wysoką cenę mogły być nabyte, w przeważnej jednak ilości musiano się zadowolić staremi typowemi krowami w nadziei, że następne generacje przy odpowiedniej hodowli do zamierzonego doprowadzą celu. Szczęśliwym trafem nabyto bardzo cennego rozpłodnika, któremu też obora zawdzięcza, iż w kilku leciech znaczne poczyniła postępy. Już w roku 1890 podczas wystawy wiedeńskiej, uzyskała obora Kózka wysoką nagrodę honorową i powszechną na siebie zwróciła uwagę; również podczas wystawy lwowskiej wyróżniono tę oborę dając jej pierwszą nagrodę. Cyfry najlepiej świadczą o postępach obory. I tak: W roku 1885 t. j. w drugim roku po założeniu obory, wynosiła przeciętna waga krów 360 kil., mleczność 1200 litr., a cielęta po urodzeniu ważyły 23 kil. W roku zaś 1895 t. j. w 10 lat później waga krów doszła do 450 kil. mleczność wykazuje 2113 litr. a cielęta po urodzeniu wyżyły przeciętnie 33 kil. — Jest przeto znaczny postęp w każdym kierunku a w szczególności mleczność na baczną uwagę zasługuje tem więcej, że przeciętny procent tłuszczu w mleku wynosi $4^1/_2\%$ a u niektórych sztuk nawet do 5% dochodzi. Ta wysoka zawartość tłuszczu w mleku, jest nader cenną zaletą naszego bydła i pod tym względem przewyższa je chyba tylko jedna rasa Jersey.

Pomimo tych pomyślnych wyników, mamy do zanotowania dłuższą przerwę w dalszem tworzeniu obór zarodowych tej rasy, drugą bowiem oborę założył komitet w Bierzanowie dopiero w roku 1889, t. j. w 6 lat później.

Przerwa ta poniekąd spowodowana została potrzebą wyczekania i zbadania, o ile rezultaty osiągnięte w Kozach uprawniają do dalszego popierania tego kierunku; z drugiej zaś strony, powszechne zajęcie się rolników hodowlą ras zagranicznych, wytworzyło mniemanie, iż do polepszenia i uszlachetnienia typów miejscowych najodpowiedniejsze są rasy zagraniczne. Wyniki jednak otrzymane z krzyżowań nie dały oczekiwanych rezultatów. Wprawdzie pierwsze generacje mogły jeszcze do pewnego stopnia zadowolić, przy dalszem zaś krzyżowaniu, w miarę jak krew ras zagranicznych przeważać zaczęła, bydło włościańskie stawało się coraz więcej wybrednem, delikatnem, i do chorób skłonnem.

Odtworzenie zatem, polepszenie i uszlachetnienie rasy miejscowej polskiej, samej w sobie, bez przymieszki krwi obcej, stało się rzeczą tem więcej aktualną i konieczną, ile że ustawa hodowlana oraz zwiększone subwencje, dały możność Towarzystwom rolniczym stanowczego wpływania na kierunek hodowli bydła włościańskiego (C. d. n.)

Z KRAJU.

Ankieta w Wydziale krajowym w sprawie wydania ordynacji wyborczej dla 30 większych miast.

Na ostatniej sesji uchwalił Sejm wezwanie do Wydziału krajowego, aby na najbliższej sesji przedłożył projekt ordynacji wyborczej dla 30 większych miast, podlegających ustawie gminnej z dnia 13 marca 1889 roku dz. ust. kraj. Nr. 24. Projekt ordynacji wyborczej dla tych miast przedkładał Wydział krajowy Sejmowi już dwukrotnie, to jest w latach 1893 i 1894, ale Sejm projektu tego nie załatwił. Jakkolwiek sprawa ta była już wszechstronnie badana, a projekt opracowany został na podstawie specjalnie zebranych materjałów statystycznych, Wydział krajowy mimo to postanowił swój pierwotny projekt ordynacji wyborczej poddać pod ocenienie osobnej ankiety, w skład której powołani zostali posłowie sejmowi: prof. dr Tadeusz Pilat, dr Aleksander Dworski, dr Władysław Jahl, dr Filip Fruchtman, radca Wydziału krajowego dr Józef Michalczewski i sekretarz Wydziału krajowego Eugeniusz Pierożyński.

Ankieta zebrała się w gmachu sejmowym dnia 15 b. m. pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego i szefa departamentu gminnego, dra Józefa Wereszczyńskiego i odbyła w owym dniu dwa posiedzenia rano i po południu. Wydział krajowy przedłożył ankiecie projekt ordynacji wyborczej, nad którym przeprowadzono szczegółową rozprawę.

Jedną z najważniejszych zmian, jaką Wydział krajowy wprowadza do projektu ordynacji wyborczej jest ta, że urzędników państwowych poniżej IX rangi, oraz innych urzędników publicznych, to jest kraju, powiatu, gminy, oraz zakładów i funduszów publicznych, jeżeli ich stała płaca wynosi co najmniej tyle, ile wynosi stała płaca urzędników rządowych IX rangi — przeniesiono z trzeciego do drugiego koła wyborczego.

Drugiem ważniejszem postanowieniem jest, iż członek Rady miejskiej, który jest zarazem członkiem Wydziału powiatowego, lub tegoż zastępcą, nie może być wybranym członkiem Magistratu. To ostatnie postanowienie uważała ankieta za zbyt uciążliwe i postanowiła doradzić Wydziałowi krajowemu, aby je z projektu usunięto. Ponieważ jednak według §. 101 ustawy gminnej dla 30 większych miast, uchwały Rady gminnej, dotyczące zaciągnięcia pożyczki, obciążenia, sprzedaży, lub zamiany majątku gminnego, podlegają zatwierdzeniu Rady powiatowej, a w razach nagłych zatwierdzenia tego udzielić może Wydział powiatowy, zatem członek Wydziału powiatowego, będący zarazem członkiem magistratu w tych sprawach gminnych, wykonywuje prawo nadzorcze nad tą gminą — ankieta uchwaliła doradzić Wydziałowi krajowemu, aby wniósł do Sejmu projekt zmiany §. 101 ust. gm. w tym kierunku, by prawo zatwierdzenia uchwał Rady gminnej w sprawach wyżej wymienionych podlegało zatwierdzeniu Wydziału krajowego.

Inne postanowienia projektowanej ordynacji wyborczej ankieta przyjęła. Czy i o ile Wydział krajowy pójdzie za zdaniem ankiety, będzie dopiero przedmiotem obrad.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń d. 16 czerwca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Czwarty pułk piechoty austrjackiej, nazwany „Hoch und Deutschmeister", złożony przeważnie z wiedeńczyków, będzie w tych czasach obchodził 200-letnią rocznicę swego istnienia. Z tego powodu odbędzie się na początku września w Rotundzie przedstawienie za tytułowane „Deutschmeistry w obrazie i marszu". W niem mają być uwidocznione najważniejsze momenty historji pułku, który się świetnie zapisał na kartach wojen, szczególniej z epoki Napoleona I.

Zmarła tutaj znana artystka dramatyczna, Ludmiła Dietz. Przez długie lata błyszczała wybitnym talentem w rolach suberetek i charakterystycznych. Karjerę swoją rozpoczęła w 14-tym roku życia, na scenie presburgskiej. Następnie została angażowaną do Wiednia i występowała prawie we wszystkich teatrach. Jeden tylko Burg nie chciał jej otworzyć swoich podwoi. Pomimo, że przeszło 40 lat pracowała, nie zostawiła żadnego majątku. Na pogrzeb złożyli się koledzy i chociaż trumna będzie zarzucona wieńcami, a chóry odśpiewają kilka pieśni żałobnych, jednakże każdemu musi przyjść smutna refleksja, że artysta dopóki jest zdrów i młody, może jeszcze wegetować. Gdy nadejdzie starość i choroba, los jego równa się żebraczemu. Słowa te można zastosować do całej rzeszy Apollina.

Król żydków wiedeńskich, baron Albert Rothschild, przed kilku dniami otrzymał list z Pesztu, grożący mu śmiercią, jeżeli nie wyszle 120.000 złr. pod adresem: „Praca 1896" — poste restante. List miał podpis — „Wampiry anarchji". Pan baron nie ulękł się jednakowoż pogróżki i zawiadomił o niej dyrektora policji. Ten wysłał kilku sprytnych ajentów i ci na poczcie peszteńskiej urządzili pułapkę. Po dwóch dniach oczekiwania zjawił się przy okienku młody chłopiec, z zawodu szewc i zapytał czy nie ma listu pod wymienionym wyżej adresem. Gdy mu go wręczono, ajenci poszli za nim, a przyaresztowany zeznał natychmiast, iż został wysłany przez jakiegoś żołnierza. Detektywi kazali mu iść naprzód i nic nie mówić o całem zajściu. Wkrótce przyaresztowano sprawcę. Jest nim niejaki Karol Benedek, żołnierz z 32 pułku piechoty. Wydał on drugiego wspólnika, ochotnika jednorocznego. Obydwaj urządzali podobne szantaże i znaczne pieniądze wymusili już od kilku osób w Temeszwarze i Orsowie.

Na kolei południowej, w blizkości stacji Windisch-Feistritz, zdarzył się straszny wypadek, który dotąd kosztował życie 2 osób. Pociąg osobowy, wiozący rezerwistów, najechał na dwa puste wagony. Skutkiem silnego zderzenia, pierwszy wagon przepełniony żołnierzami, został zgruchotany. Czterech żołnierzy odniosło ciężkie rany, a podobno 20 podróżnych również jest lekko skaleczonych. Kto winien dopiero śledztwo wykaże. *Swój.*

MONTE-LEONE.

POWIEŚĆ

Pawła d'Aigremont. (77)

(Ciąg dalszy).

— Popłynę do Ameryki, a tam, bądź jako tragarz lub posłaniec, będę zarabiał na życie. Następnie odszukam Ralfa Chatrama, syna przyjaciela mojego ojca i może mi się uda dostać u niego posadę, przez którą zdobędę jakieś stanowisko; może wyjednam pożyczkę jakiegoś kapitału na rozpoczęcie interesów i tym sposobem założę fundament do nowego majątku. Majątek ten, jeżeli posłużą mi okoliczności, pewny jestem, że go zdobędę. Jak?... I kiedy?... Nie wiem. Lecz mam siłę woli, krew amerykańska krąży w moich żyłach, niepodobna zatem, by rozwiniętej usilności i pracy, szczęście nie uwieńczyło. Wtedy powrócę... I biada!... biada!... tym, co mnie zepchnęli w położenie, w jakiem się dziś znajduję!... Biada tym, którzy stali się przyczyną śmierci mej matki!...

Z temi słowy, Leon mimo całej siły charakteru, zakrył rękami twarz, po której łzy płynęły.

Słuchając tej mowy, państwo Fontenay patrzyli na siebie, jak gdyby naradzając się spojrzeniem. Następnie Marcin zaczął w te słowa:

— Panie baronie, nie masz potrzeby wzywać pomocy Ralfa Chatrama i zdawać się na jego łaskę. Może on być szlachetnym jak jego ojciec... a może być jego przeciwstawieniem. Wtedy pomyśl o straszliwem niebezpieczeństwie, jakie ci grozi w Ameryce, tak samo jak tu obecnie. Nie, nie, nie można się narażać na nic podobnego. Z oczu mojej żony czytam tę samą myśl i chęć, jaka w mojej głowie zagościła. Dzięki panu, posiadamy sześćdziesiąt tysięcy franków zapracowanych w twoich usługach. Pan weźmiesz tę sumę; z nią spróbujesz szczęścia. Jeżeli ci się ono uśmiechnie, wtedy mi ją oddasz... A jeżeli stanie się inaczej, nie troszcz się panie i tak nic nam nie będziesz winien; a my będziemy szczęśliwi, że chociaż w części zdołamy ci dowieść, jak żywo w sercach naszych tkwi pamięć dobrodziejstw twoich.

Leon rozrzewniony, ledwie zdołał wymówić:

— Nie, nie, Fontenayu, nie przyjmuję waszej ofiary! Macie syna, do niego należy owoc pracy waszej.

— Jesteśmy młodzi oboje — odezwała się Helena — mamy czas na dorobienie się pieniędzy. Nasz Moryś jeszcze maleńki, lecz ma już serce złote swego ojca; w jego żyłach, tak jak w żyłach drogiego mojego męża płynie krew szlachetna margrabiów de Fontenay, mogę więc ręczyć za niego.

Leon płakał teraz na dobre. Po odebraniu strasznej wiadomości o śmierci matki, nic nie było w stanie zlać takiego balsamu, kojącego na serce zakrwawione Leona, jak dobroć niewysłowiona tych dwojga ludzi, wdzięczne i zdolne do poświęceń ich dusze.

— Ah! drodzy moi przyjaciele — wyjąkał — jacy wy szlachetni, nigdy nie zapomnę waszego przywiązania, które nie zawiodło mnie w tej bolesnej chwili.

Marcin mu przerwał:

— Panie Leonie, mówisz o wdzięczności, a cóż ja powinienbym powiedzieć, po tem, coś dla mnie uczynił wtedy, kiedy byłem przegrany, a pan dałeś mi owe sześć tysięcy franków, nie znając mnie prawie... Przyjmując proponowaną panu przezemnie sumę, postąpisz ze mną po bratersku, jako prawdziwy przyjaciel i wtedy trudno wypowiedzieć, jaki będę uszczęśliwiony!... Lecz dość o tem, tracimy czas, godziny lecą. Jutro musisz być daleko stąd, zanim pan Ludwik Berthier się dowie, że nie ma cię już w domu obłąkanych. W domu nie mam sześćdziesięciu tysięcy franków, mam tylko piętnaście, które zarobiłem na kilku sprzedanych akcjach. Kiedy zachorowałem na zapalenie płuc, przyniosłem je z mojej kasy bankowej, ażeby mieć pod ręką. Dam je panu. Resztę zlikwiduję pierwszego zaraz dnia, kiedy będę mógł wyjść i prześlę je panu do New-Yorku, pod adresem, jaki mi napiszesz.

— Zgoda, — rzekł Leon. — W Londynie poinformuję się co do mojego tam przybycia, a skoro stanę na miejscu, zatelegrafuję lub napiszę do pana. Z piętnastoma tysiącami franków można przeczekać dopóki się coś nie wyjaśni.

Marcin rzekł, idąc ku drzwiom:

— Pieniądze są na górze, pójdę po nie. — I nagle dodał: — Przychodzi mi na myśl, że zapewne pan dziś wieczorem nie wyjedziesz do Londynu?... Pociąg do Dieppe odszedł już dawno i nie sądzę, by jaki odchodził do Calais przed północą.

Zaczęli przeglądać rozkład jazdy. Ekspres schodzący się ze statkiem w Calais, wychodzi z Paryża o ósmej rano.

— Za późno dla mnie, — rzekł Leon. — Licząc na nieprzewidziane wypadki, im wcześniej wyjadę z Paryża, tem lepiej. Dziś nie ma już żadnego pociągu, jutro rano wyjadę o godzinie szóstej. W Amiens, dokąd przychodzi o 9-ej minut 21, przesiądę się na kurjerski, idący do Calais o 9-tej minut 45, i tym sposobem będę bezpieczniejszym. Nie przypuszczą, bym mógł wziąć pociąg towarowo-osobowy o szóstej godzinie, skoro kurjerski odchodzi we dwie godziny później; a ja spokojniejszy będę w wagonie, niż czekając na stacji, albo w Paryżu, gdzie wypadkowe spotkanie może na mój ślad naprowadzić.

— Słuszna uwaga, — odparł Fontenay. — tak będzie o wiele ostrożniej. Nie przeszkadza to wszakże wypełnić program, jaki panu nakreśliłem. Teraz jest jedenasta; pan się położysz; prześpisz się trochę, jutro wstaniemy wcześnie, byś się nie spóźnił na swój pociąg, a ja odprowadzę pana na dworzec północny.

Od jakiejś chwili Leon widocznie począł się chwiać w swoich zamiarach.

Przecierpiawszy tyle, mając serce tak rozdarte i zdręczone tylu przejściami, opuścić Paryż, nie widząc się z Elizą!... To było nad jej siły.

— Mój dobry Fontenay — rzekł on — dodaj do twoich zalet niezrównanych, jeszcze jedną... nie zmuszaj mnie do pośpiechu. Jest w Paryżu osoba, którą chcę widzieć przed wyjazdem.

— Panie baronie, jesteś panem swojej woli, a ta, którą kochasz, jest z pewnością godną twej miłości.

Tym razem już Fontenay stanowczo chciał pójść na górę. Leon podążył za nim.

— Jeszcze mam cię prosić o jednę łaskę — rzekł do niego.

— Słucham.

— Wszak syn pański jest na górze?...

— Tak.

— Czy pozwolisz mi uściskać go, zanim odjadę?...

Nic nie mogło więcej rozrzewnić serca macierzyńskiego Heleny, a Leon nie mógł znaleźć lepszej drogi do okazania jej, jak braterskie uczucia łączyły go odtąd z Marcinem i jego żoną.

— Pójdźmy — odezwała się młoda margrabina — wszystko, co dobre, mieści się w panu i niezawodnie przyniesiesz szczęście naszemu synowi.

Poszli na górę. W bielutkiej pościeli, w łóżeczku stojącem obok łóżka matki. Moryś spał snem prawdziwie dziecięcym. Nie można wyobrazić sobie nic piękniejszego niż ten śpiący malec. Oddychał siłą i zdrowiem. Spał mając ciemną główkę opartą na rączce podniesionej; z buzi na pół otwartej wychodził oddech świeży i czysty, a małe płuca podnosiły się regularnie i głęboko.

— Jaki on śliczny! — rzekł Leon. Gdyby nie ta nieszczęsna katastrofa, za kilka lat i ja mógłbym mieć przy boku takiego aniołka.

Pochylił się, ucałował go delikatnie, żeby nie obudzić i rzekł:

— Jeżeli kiedy powrócę i jeżeli mi się powiedzie, jak się spodziewam, ty, mój aniele, nie będziesz się na mnie skarżył!...

Fontenay podał mu w kopercie piętnaście biletów tysiącfrankowych i pięćset franków w drobnych papierach, ażeby na stacji, płacąc za bilet, nie potrzebował zmieniać pieniędzy, co mogłoby nań zwrócić uwagę.

Mąż i żona wyprowadzili go aż na ulicę. Zanieśli lampę do salonu i ciemność zapanowała w małym ogródku.

Wtedy Leon złączył ich oboje w jednym uścisku.

— O mci zbawcy! — zawołał — razem z Bastjanem, biednym moim infirmerem, wybawiliście mnie z najohydniejszego niebepieczeństwa, jakie może spotkać człowieka; bądźcie pewni, że tego nigdy nie zapomnę!

Uścisnął ich długo, serdecznie i oddalił się, powtarzając:

— Dzięki!... Dzięki!... — A płacząc dodał: — Takie serca godzą z życiem!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Część urzędowa.

Konkursy. Wydział kraj. rozpisuje konkurs na posadę instruktora mleczarstwa. Pensja roczna wraz z ryczałtem na koszty podróży 2000 złr. Termin do 1 sierpnia b. r.

Wydział kraj. ogłasza konkurs na dwie posady nauczycieli do nauk elementarnych w kraj. szkołach rolniczych w Kobiernicach i Breśnicy. Pensja 550 złr. rocznie. Termin do 15 lipca b. r.

Z fundacji utworzonej ze składek całego kraju ku uczczeniu 25-letniej rocznicy wstąpienia na tron cesarza Franciszka Józefa będą do rozdania dwa stypendja, każde w rocznej kwocie 1000 złr. Stypendja te są przeznaczone dla tych, którzy ukończywszy z celującym postępem studja w jednym z Uniwersytetów, w szkole politechnicznej lub też w szkole Sztuk pięknych w kraju, pragną dla dalszego kształcenia się w obranym zawodzie wyjechać za granicę. Termin do 2 sierpnia b. r.

Na posady ekspedjentów w urzędach poczt. w Izdebnikach [pow. brzozowski], w Sinkowie [pow. zaleszczycki] i w Mikołajowie [obok Brodów] za kontraktem służbowym i kaucją po 200 złr. Dyrekcja poczt i telegrafów ogłasza konkurs. Termin pierwszej posady do 30 bm., do następnych 24 b. m.

W celu nadania stypendjum w rocznej kwocie 800 złr. z fundacji stypendyjnej ś. p. Maksymiljana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa Wydział kraj. ogłasza konkurs. Termin do 2 sierpnia b. r.

Licytacje. Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy domu Rady powiatowej w Drohobyczu, Wydział tejże rozpisuje publiczną licytację za pomocą ofert pisemnych. Wadjum 10% ceny ofertowej. Termin do 3 lipca b. r.

(*Gazeta lwowska* nr. 138).

KRONIKA.

Kraków 19 czerwca.

Kalendarz kościelny. Dziś, w piątek Gerwazego i Protazego, męczenników, jutro Reginy i Florentyny, panien, pojutrze Alojzego Gonzagi, wyznawcy.

Kalendarz rybacki. — W miesiącu czerwcu wolno łowić wszelkie ryby, jak: bolenie, lipienie, głowacice i świnki, łososie, pstrągi, węgorze, czeczugi, klonki, szczupaki wyrozuby, brzanki, brzany i cyrty, leszcze, jazie, czopy, sandacze.

Ochraniać należy w miesiącu czerwcu: raka samicę.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu czerwcu wolno polować na: jelenie, kozły [rogacze], oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Na inną wszelką zwierzynę i ptactwo istnieje czas ochrony.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 32, zachód przypada o godzinie 7 minut 51, długość dnia godzin 16 minut 19.

Stan powietrza. Dnia 19 czerwca o godzinie 7 rano, barometr 745 6, termometr 21.2, wilg. 71%, stan nieba 0 wiatr W 2.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Najp. Książę-Biskup ks. Puzyna powrócił do Krakowa z wizytacji dekanatu Bialskiego.

Prezes ministrów, Kazimierz Badeni, po półdniowym pobycie, wyjechał wczoraj wieczorem z Krakowa.

Miejska kasa dla chorych w Krakowie, nadesłała sprawozdanie za maj w b. r. Wyjmujemy zeń ważniejsze pozycje. Przychodu kasa miała 753 złr. 87 ct., rozchodu 1658 złr. 9 ct.; niedobór wyniósł 904 złr. 22 ct. Członków kasa liczyła w dniu 31 maja ogółem 9526. Chorych, którym wypłacano zapomogę, było 999, z tego 22 osoby odesłano do szpitala, a 7 zmarło. Najwięcej z zapisanych do Kasy, chorowało na nieżyt oskrzeli, gardła, krtani, rozedmę płuc (136), później na gościec mięśniowy (124), dalej na zimnicę i obrzęk śledziony (119).

Egzamin dojrzałości w Seminarjum nauczycielskiem męskiem w Krakowie, który się odbywał od dnia 10 czerwca b. r. pod przewodnictwem radcy szkolnego, p. M. Zaleskiego, skończył się d. 17 bm. Do egzaminu przystąpiło 28 uczniów publicznych i 9 eksternistów. Za dojrzałych uznani zostali uczniowie zwyczajni: Dudek Ludwik, Fjołek Adam, Górny Jan, Hadowski Stanisław, Kurleto Józef, Kwinta Tomasz, Maciołowski Władysław (z odznaczeniem), Maj Franciszek, Milewski Juljan, Müller Eugenjusz, Nowak Władysław, Rygiel Teofil, Śliwa Dominik, Słowik Piotr, Śmidowicz Aleksander, Sośniak Witołd, Stachowicz Jan, Tyralik Stanisław, Żołnierczyk Jan. Z eksternistów uznany za dojrzałego Wawreczka Józef, 6 uczniom zwyczajnym i 4 eksternistom pozwolono poprawić egzamin po 3 miesiącach. Uczniów zwyczajnych 3, eksternistę jednego reprobowano na 1 rok; 3 eksternistów od egzaminu odstąpiło. Uroczyste rozdanie świadectw abiturjentom odbyło się tegoż dnia we wspaniale udekorowanej sali szkolnej, a dyrekcja z uroczystością tą połączyła popis uczniów Seminarjum ze śpiewu, gry na skrzypcach, fortepianie i organach, tudzież wystawą robót ręcznych tych uczniów, którzy biorą udział w nauce slöydu. Profesorowie muzyki: p. Ostrowski Jan i p. Wereszczyński Romuald zbierali liczne oklaski za czyste, dokładnie i z estetycznem poczuciem wykonane ustępy wokalne i instrumentalne, a p. Ostrowski zaprodukował przy tej sposobności po raz pierwszy dwie nowo ułożone kompozycje, z których jednę ofiarował p. radcy Zaleskiemu, jako szczególniejszemu opiekunowi i propagatorowi śpiewu i muzyki w tutejszem Seminarjum. W antraktach między numerami programu (wokalnie instrumentalnego) przemawiał jeden z pomiędzy abiturjentów, dziękując w imieniu swojem i kolegów za opiekę i starania, jakie tak władze szkolne, jako też profesorowie i dyrekcja zakładu, a nareszcie całe społeczeństwo około ich wychowania i wykształcenia położyły. Gospodarz klasy p. Harlender Stanisław pożegnał serdecznemi słowy swoich uczniów, których przez 4 lata prowadził, a nakoniec p. radca Zaleski skreślił stanowisko i posłannictwo nauczyciela ludowego i zachęcił młodzież, aby nieustannie do urzeczywistnienia tego ideału dążyła. Cała uroczystość zakończyła się entuzjastycznym potrójnym okrzykiem na cześć Najmiłościwszego Monarchy i odśpiewaniem hymnu ludowego.

Wyścigi konne. W dzisiejszym dniu wyścigów galicyjskiego Klubu jazdy panów, których początek o godz. 2 po południu, największe szanse zwycięstwa mają: w biegu I, otwarcia, znana klacz kasztanowata hr. Zdzisława Tarnowskiego „Aldona“ i ciemno-szpakowaty ogier hr. Wacława Baworowskiego „Metal“. W biegu II nagroda trybun, faworytami są: „Dynast“, 4-letni ogier kasztanowaty nadporucznika Stanisława Janoty-Bzowskiego i „Ninon“, 4-letnia kasztanowata klacz p. Feliksa Schazighiny. W biegu III, oficerskie steeple-chase, wymienić należy: „Aramisa“ 4-letniego gniadego wałacha nadpor. Feliksa Proskowetza i „Nadora II-go“, ciemno-gniadego ogiera porucznika Fr. Weigla. W IV. biegu sprzedażnym przypuszczalnym zwycięzcą może być „Coriolan“ p. Al. Lederera, lub „Mont-Rose“ 3 letni ciemno-gniady ogier p. F. Schazighiny. W V biegu steeple-chase prawdopodobnie pierwszemi będą u mety: „Aldona“, a za nią „Perła“ nadpor. Henryka Dadtlera. W VI wreszcie biegu o nagrodę totalizatora. z 14 koni zapisanych, najbardziej wyróżniają się: „Harry-Hall“, gniady wałach nadpor. Edwarda Kollera i „Cast-off“, takiż wałach nadpor. F. Proskowetza.

Strzelanie królewskie trwa już pięć dni. Najcelniejszym strzelcem okazał się dotychczas dr Serafin Chmurski, który w rubryce trafnych strzałów nie tylko ma samą tarczę, ale każdodziennie trafia bellery; tak że na 8 bellerów, połowa przypada na dra S. Chmurskiego. Najlepszym zaraz po nim jest pan Scharock, który również rzadko mija tarczę. Co do bellerów, to i p. Smidowicz dzielnie współzawodniczy z p. Romanem Chmurskim. Dalej wyróżniają się strzały pp.: dra Hajdukiewicza, Wilh. Fenza i innych.

Nowy szwindel. Dowiadujemy się o nowych rezultatach krakowskiej Dyrekcji Skarbu w celu wykrycia indywiduów operujących od wielu lat na szkodę skarbu państwa. Pokazuje się, że żydowscy spekulanci ukrócili dochody rządowe nietylko rozszerzaniem zabronionych losów, przemycaniem tytoniu i rozmaitych towarów zagranicznych, oraz rozsprzedażą materjałów tytoniowych, wykradanych z tutejszej fabryki, lecz także silnie zorganizowanym handlem wielicką solą kamienną, skupowaną w znacznych ilościach od robotników salinarnych. Dyrektor skarbu, książę dr Poniński, pokazał i w tym razie, ile mogą zrobić energja i czujność skierowana z naczelnego stanowiska ku powstrzymaniu zbrodniczych machinacyj, choćby najtroskliwiej ukrywanych. Stojąc na straży honoru zakładów administracji skarbowej i broniąc społeczeństwo od wpływów i konkurencji nierzetelnych związków żydowskich, spełnia dyrektor skarbu prawdziwie obywatelskie zadanie, a przyznać musimy, że w przeciągu swej zaledwie kilkumiesięcznej działalności na stanowisku krakowskiego dyrektora skarbu, osiągnął ks. dr Poniński w tej mierze jaknajpomyślniejsze rezultaty.

Studjując stosunki lokalnego zbytu soli wielickiej i zorjentowawszy się w nierzetelnym przemyśle kilkunastu tamtejszych spekulantów, zbadał dyrektor skarbu za pomocą oficjała policji, pana Antoniego Horaka, wszystkie szczegóły, odnoszące się do rozległego handlu, który od niepamiętnych czasów kilkunastu żydów prowadziło solą kamienną. Na tych indywiduach cięży nietylko odpowiedzialność za demoralizowanie biednych robotników salinarnych, lecz także za wyzyskiwanie i oszukiwanie ich przy zakupnie soli, gdyż wydzierali tym ludziom sól prawie darmo, grożąc wydaniem ich władzy, lub posługując się fałszywą wagą. Oficjał Horak, który odznaczył się przy wyśledzeniu ajentów losowych, jakoteż przy wykryciu osób zasądzonych niedawno przez sąd krajowy za kradzież materjałów tytoniowych, dał również w Wieliczce dowody swej zręczności i bystrości umysłu. Na podstawie starannie zebranych przez p. Horaka szczegółowych dat, zarządził dyrektor skarbu w dniu 17 b. m. dalsze dochodzenie, do czego powołał komisarza skarbu, p. Józefa Witkosia. Ten przeprowadził śledztwo przeciw ośmiu żydom, odstawionym tego samego dnia do tutejszych aresztów policyjnych. O rezultacie śledztwa doniesiemy w swoim czasie.

Pod adresem Magistratu. Od jednego z tutejszych kapłanów odbieramy następujące pismo: „Idąc wczoraj 10 minut przed 7 rano ze mszą św. do św. Tomasza, miałem następujący wypadek: Żydzi, naprawiający dach pod l. 44 ul. Pijarska, nie zastawili na chodniku przechodu. W chwili, gdy przechodziłem, spadły mi tuż pod nogi z dachu ciężkie, do 2 kilo, ważące szczypce do krajania blachy. Oddałem je strażnikowi policyjnemu (kapralowi) na Florjańskiej ulicy, z prośbą, by zarządził zastawienie chodnika. Podejrzywać nie chcę nic więcej, ale robotnicy zajęci przy brukowaniu ulicy, oświadczyli, że po raz drugi to samo się zdarzyło, przyczem wybito szyby na parterze“.

Brody mają swoją panaminę. Koszary dla kawalerji, postawione tam w latach 1891 i 1894 walą się. *Gazeta brodzka* donosi, że dla ochrony życia żołnierzy ma nastąpić delożowanie tych koszar, a komisja, która stan budynków badała, orzekła, że musi nastąpić gruntowna przebudowa tych koszar, co kosztować będzie najmniej 50,000 złr. Na pokrycie tej sumy jest w depozycie kaucja przedsiębiorców owej pięknej budowy w wysokości 26,000 złr. — skąd zaś resztę weźmie miasto, nie wiadomo. Brody są biedne i nie mają żadnych funduszów, z przedsiębiorców naturalnie żydów, którzy powinniby pokryć wszystkie straty, nic się już nie ściągnie.

Tow. „Kółek rolniczych“ odbędzie Walne Zgromadzenie w Rzeszowie d. 12 lipca b. r. Dla uczestników Walnego Zgromadzenia kolej państwowa zniżyła ceny jazdy do Rzeszowa i z powrotem.

Nowe korony. Rząd węgierski na pamiątkę tysiąclecia wybił miljon nowych koron. Korony te na jednej stronie mają wybity obraz cesarza Franciszka Józefa w koronie i płaszczu św. Stefana, z drugiej zaś strony figurę króla Arpada otoczoną grupą ludzi, a mającą przedstawiać zajęcie krajów węgierskiej

korony przez tego króla. Korony te na mocy rozporządzenia ministra finansów dra Bilińskiego mają kurs równy zwykłym koronom i mają być przyjmowane w kasach rządowych jakoteż w prywatnym obiegu.

Zawsze oni. Z Tarnopola donoszą: Mojżesz Liebergall, tandeciarz, który od lat kilku oddaje się pijaństwu, wpadł do pomieszkania szwagra swego, Feiwischa Teitelbauma, zegarmistrza i zarzucając mu, że skradł mu kwotę 700 złr., zadał mu ostrzem noża cios w piersi, tak, że tenże oblany krwią padł na ziemię i stracił przytomność. Jeden z sąsiadów wyciągnął mu nóż z piersi. Lekarze robią małą nadzieję utrzymania ranionego przy życiu. Liebergalla żandarmerja osadziła w aresztach miejskich.

Z Wielkich Ocz pod Lubaczowem piszą: Mieliśmy tu dnia 12 b. m. piękną uroczystość: Oto mamy tu klasztor sióstr Boromeuszek, które prowadzą zakład wychowawczy dziewcząt, zwłaszcza mniej zamożnej inteligenji i szlachty, utrzymują ochronkę sierot, mają szkołę ludową dla dziewcząt, pielęgnują ciężko chorych w domach i katechizują w dnie świąteczne po wsiach, słowem są wielkiem dobrodziejstwem dla okolicy i rozwijają szeroko bardzo błogą działalność. Te z kwesty i własnej wielkiej oszczędności wystawiły sobie dom i piękną obszerną renesansową kaplicę, ku czci Najsł. Serca Jezusowego i Najśw. Familji. Miło nam tu złożyć chlubne świadectwo sumienności i rozwojowi przemysłu krajowego. Nietylko bowiem dom czyli klasztor z całem swem urządzeniem wspaniale wykonany został przez siły krajowe, ale prześliczny nadto ołtarz w stylu renesansowym i to w bardzo przystępnych warunkach wykonał w swej pracowni p. Sokulski we Lwowie, który na wystawie krajowej otrzymał złoty medal także za ołtarz. Poświęcenie tej kaplicy i ołtarza odbyło się wspaniale w powyższym dniu, tak, iż na długo wyryje się w pamięci okolicy. Delegowany przez ks. biskupa przemyskiego do poświęcenia, był miejscowy proboszcz, uroczystość zapowiedziana była kilka dni naprzód, licznie zebrani wierni wysłuchawszy mszy św. w kościele parafjalnym, wyruszyli z obrazami i chorągwiami w uroczystej procesji do klasztoru rzeczonych Sióstr, gdzie według rytuału kościelnego poświęcona była kaplica, prawie kościołek, najpierw zewnątrz, następnie obszedłszy ją dokoła, weszła procesja do wnętrza ślicznie urządzonej kaplicy, gdzie jaśniał wspaniały ołtarz, istotne dzieło sztuki, z prześlicznemi trzema posągami, jakichby niejeden kościół stołecznego miasta mógł pozazdrościć. Po poświęceniu kaplicy wewnątrz i ołtarza, odprawiona tu była pierwsza msza św., po niej stosowna przemowa i akt ofiarowania Najśw. Sercu Jezusowemu całej tutejszej parafji, która za zaszczyt poczutuje sobie mieć taki ołtarz, taką kaplicę i tak dobroczynny zakład.

Czescy dziennikarze nie wzięli udziału w wiecu dziennikarskim w Budapeszcie; nie chcieli bowiem łączyć się ani z Niemcami, ani Węgrami.

Płock 17 czerwca. Dzisiaj przed południem zwłoki śp. ks. biskupa Nowodworskiego złożono w podziemiach katedry płockiej. Na pogrzeb przybyło bardzo liczne duchowieństwo oraz tłumy ludu.

Z Wystawy. W tych dniach, jak donoszą z Niższego-Nowogrodu, nadeszły na wystawę olbrzymie okazy drzew z puszczy Białowiejskiej. Największe z nich dochodzą do 24 arszynów długości, a 24 werszków wynosi ich diametr. Wagi mają po 300 pudów. Drzewa te pomieszczone są na wystawie w specjalnej szopie. Oddział Zakaspijski odznacza się zarówno doborem okazów, jak i stroną dekoracyjną. Okazy zaciekawiają podwójnie: ze strony naukowo-etnograficznej i handlowo-przemysłowej. Nader piękne i cenne są też pochodzące ztamtąd zbiory broni, używanej przez tamecznych mieszkańców, zaczynając od łuku, a kończąc na strzelbach. Oryginalne są także zbiory uprzęży, cała serja dywanów, a wreszcie — szampan Zakaspijski, po raz pierwszy figurujący na wystawie. Dla etnografów bardzo ciekawe są okazy wystawowe z obwodu Turgajskiego: są to mianowicie dwa manekiny, wyobrażające parę narzeczonych w odświętnym stroju narodowym turgajców.

Składki. Abiturjenci bocheńscy w dniu pożegnania zebrali na szkołę polską w Białej 3 złr. 70 ct. Pieniądze odebraliśmy.

Czytelnia katolicka polska. W sobotę, dnia 20 b. m. odbędzie się w lokalu Czytelni o godzinie $7^1/_2$ wieczorem zgromadzenie celem wysłuchania sprawozdania komitetu przedwyborczego.

Ślub. W kościele OO. Kapucynów w Krakowie odbył się w dniu 16 b. m. ślub p. Adama Dobrowolskiego, doktora medycyny, z p. Stefanją Dzikowską, córką emer. radcy sądu krajowego, Adama Dzikowskiego i Józefy z Pierzchałów. Związek małżeński pobłogosławił ks. Federkiewicz, kan. kapituły przemyskiej.

Od hr. Antoniego Wodzickiego, posła na Sejm i do Rady państwa, otrzymaliśmy pismo następujące:

„Szanowna Redakcjo! W sprawozdaniu *Głosu Narodu* z zebrania wyborców w Limanowy, które odbyło się dnia 8 czerwca, znajduję ku wielkiemu mojemu zadziwieniu, wypowiedziane przez posła do Rady państwa, Potoczka, zdanie, jakobym w sprawie przymusowej asekuracji w czasie dyskusji w Kole polskiem przeciw zaprowadzeniu tejże był wystąpił. Twierdzenie to jest mylne, gdyż za zaprowadzeniem przymusowej asekuracji zawsze się oświadczałem. Przed dwoma laty, gdy b. minister, Baquehem, był ministrem spraw wewnętrznych, udawałem się do niego wraz z dwoma kolegami z Koła, by zażądać, jaknajrychlejszego wprowadzenia przymusowej asekuracji. Chcę wierzyć, że twierdzenie posła Potoczka polega na fałszywem zrozumieniu przemówienia mego w Kole, w którem to przemówieniu nadmieniłem o trudnościach wprowadzenia asekuracji przymusowej, jakie rząd wówczas upatrywał, a których ja wcale nie podzielałem.

Ze względu na znaczenie tej sprawy uważałem za odpowiednie upraszać Szanowną Redakcję o umieszczenie niniejszego wyjaśnienia.

Kościelec dn. 17 czerwca 1896 r.

Z poważaniem
A. Wodzicki.

100 kilometrowy wyścig drogowy na rowerach urządza oddział kolarski Sokoła krakowskiego w sobotę, dnia 27 b. m. Wyścig odbędzie się na szosie krajowej ze Zwierzyńca przez Liszki, Porębę do Chełmka i napowrót. Start i meta przy drugim kilometrze na Zwierzyńcu. Wyjazd gromadny ze startu o godzinie 6 rano. Do wyścigu dopuszczeni są członkowie sokolich oddziałów kolarskich. Wpisy przyjmuje Zarząd oddziału krakowskiego do dnia 24 bm. włącznie. Wpisowe wynosi 2 złr. — Zwycięzcy otrzymają dyplomy honorowe, listy pochwalne i odznaki wartościowe, za przebycie przestrzeni w przeciągu $4^1/_2$ godzin wyznaczono również honorowe odznaki.

Z „Sokoła“ otrzymaliśmy pismo następujące: Z powodu ćwiczeń zlotowych oddziału konnego, lekcje w ujeżdżalni „Sokoła“ i wyjazdy zostały wstrzymane od 18 b. m. do 1 lipca b. r. *Zarząd ujeżdżalni.*

Wystawa prac uczennic z kursów artyst.-przemysłowych przy seminarjum żeńskim w Krakowie odbędzie się dnia 20, 21 i 22 b. m. od godziny 10 do 12 i od 3 do 5. Zasługują na pochwałę za odznaczającą się pilność panny: Etgens Władysława, Karpasówna Zofja, Przybyszewka Marja, Gąsiorowska Władysława, Mardyłówna Jadwiga, Garbaczyńska Celina, Zielińska Julja, Redykówna Sabina, Sieniewicz Jadwiga. Świadectwo z ukończonych kursów otrzymuje panna Sieniewicz Jadwiga. Na wystawę wstęp bezpłatny.

II. Wiec katolicki. Otrzymaliśmy pismo następujące: W łonie młodzieży akademickiej krakowskiej zawiązał się komitet, którego zadaniem jest zająć się zorganizowaniem młodzieży, mającej zamiar udać się wspólnie na tegoroczny wiec katolicki, ażeby zaznaczyć zainteresowanie się tak ważnemi sprawami, które będą roztrząsane na wiecu katolickim. Komitet ten stara się o wszelkie ułatwienia co do mieszkań i wogóle co do pobytu we Lwowie. Jak wiadomo, wiec rozpoczyna się 7 lipca b. r., wyjazd młodzieży nastąpi zatem wieczorem dnia poprzedzającego. Pobyt we Lwowie będzie trwał 3 dni. Kto z młodzieży życzy sobie w gronie kolegów wziąć udział w wiecu katolickim ma zgłosić się do Komitetu wiecowego akademickiego listownie pod adresem: Emil Stolfa, Kraków, ul. Wolska l. 21. W ten sposób udziela się również wszelkich informacyj w sprawie wiecu.

W imieniu Komitetu
Emil Stolfa.

Zmiana właściciela. Jeden z kupców chrześcijańskich z linji A—B. nabył w tych dniach kamienicę narożną (Rynek główny i ulica Bracka) dotychczasową własność hr. Celiny z Dunin-Wodzickiej za cenę 80.000 złr.

Mianowania. Namiestnik zamianował lekarzy powiatowych: dra Andrzeja Hordyńskiego w Jaworowie, dra Aleksandra Kazimierza Ciepielowskiego w Kolbuszowej, dra Zenona Frydmana w Gorlicach, dra Jakóba Dorożyńskiego w Bóbrce, dra Henryka Lica w Brzozowie, dra Ignacego Jendla w Grybowie, dra Jana Filewicza w Nowym Sączu, dra Apolinarego Tarnawskiego w Borszczowie, dra Zygmunta Dzikowskiego w Przemyślu, dra Tytusa Wasylewskiego w Rohatynie, dra Jacka Jabłońskiego w Lisku, dra Mieczysława Hischlera w Buczaczu, dra Antoniego Coghana w Kossowie, dra Adolfa Goldhabera w Żydaczowie, dra Jana Danielewskiego w Gródku, dra Mieczysława Kramarzyńskiego w Dąbrowej, dra Stanisława Balickiego w Staremmieście, dra Franciszka Sobolewskiego w Brodach, dra Henryka Blumenfelda w Nowym Targu, dra Wincentego Głowińskiego w Sokalu, dra Wiktora Żelazowskiego w Rudkach, dra Edwarda Witkowskiego w Łańcucie, dra Józefa Kownackiego w Wieliczce, dra Alojzego Loewy'go w Nisku, dra Emila Lebedowicza w Mościskach, dra Kazimierza Ściborowskiego w Limanowej, dra Jana Bednarskiego w Nadwórnej, dra Filipa Schmidta w Horodence, dra Adolfa Kuhna w Trembowli, dra Józefa Petersa w Cieszanowie, dra Józefa Friedberga w Zaleszczykach, oraz koncepistę sanitarnego dra Kaliksta Krzyżanowskiego w Podhajcach lekarzami powiatowymi; asystentów sanitarnych: dra Franciszka Stokłosińskiego w Turce, dra Wiktora Borysiewicza w Dolinie i dra Stanisława Karpińskiego we Lwowie, koncepistami sanitarnymi.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł lekarzy powiatowych: dra Jana Danielskiego z Gródka do Rzeszowa, dra Stanisława Balickiego ze Starego Miasta do Gródka, dra Tadeusza Teodorowicza z Rzeszowa do Przemyśla; koncepistów sanitarnych: dra Franciszka Stokłosińskiego z Turki do Starego Miasta, dra Stanisława Karpińskiego ze Lwowa do Turki; oraz asystentów sanitarnych: dra Karola Iwańskiego z Drohobycza do Skałatu i dra Cyryla Hyżyckiego z Tarnowa do Drohobycza.

Sensacyjne aresztowanie. Niektóre dzienniki lwowskie, a za niemi dzienniki wiedeńskie donoszą, co następuje: „Właściciel dóbr Józef baron Brunicki został onegdaj w pewnym lwowskim handlu korzennym aresztowany prawdopodobnie dlatego, że zachodziło podejrzenie ucieczki. Br. Brunicki był w marcu zeszłego roku przez stanisławowski sąd karny skazany na dwa miesiące aresztu za przestępstwo przeciw obyczajności, najwyższy trybunał zniósł wszakże wyrok i zarządził ponowną rozprawę. Baron Józef Brunicki znany jest pod nazwą Żużu w szerokich kołach lwowskich. Aresztowanie jego według jednej z wersyj pozostaje w związku z nową sprawą, w którą zawikłany jest także pewien młodzieniec z arystokracji o głośnem nazwisku rodowem“.

Potrójne usiłowanie samobójstwa. Do głębi poruszający wypadek zdarzył się we Lwowie. Baron Artur Karw. kochał się przez długi czas nieszczęśliwie w pannie, która nie odwzajemniając jego uczucia, postanowiła swoje serce i rękę oddać komu innemu. W poniedziałek rano odbył się właśnie ślub młodej pary. Karw. na pierwszą wiadomość o tem dostał objawów obłąkania, a pod wieczór zrodziła się myśl o samobójstwie. W istocie o godzinie 10 wyszedł na ganek swojego mieszkania przy ul. Bema i skoczył z pierwszego piętra na bruk podwórza, gdzie byłby się niezawodnie zabił albo pokaleczył ciężko, gdyby nie traf, iż w tem miejscu właśnie, na które upadł, stało dwóch ludzi, rozmawiających ze sobą. Spadając Karw. przytłoczył jednego z nich ciężarem swojego ciała i poturbował go dość silnie, ale sam ocalał. Nieudały krok samobójczy napełnił nieszczęśliwego człowieka wściekłością i doprowadził go do szału „Muszę umrzeć!“ zawołał z determinacją, wybiegł na ulicę i rzucił się do basenu studni, znajdującej się na rogu ul. Grodeckiej i Bema. I tym razem jednak zamach spełznął na niczem. Jeden z panów, którzy byli na podwórzu i słyszeli rozpaczliwe pogróżki Korw., pospieszył za nim i w czas jeszcze wydobył go z wody. Zdawało się, że biedny szaleniec tym razem powróci już do równowagi. Zaledwie jednak ów pan oddalił się o kilka kroków, usłyszał za sobą podejrzany łoskot. Zwrócił szybko i spostrzegł wiszące na sąsiednim parkanie ciało ludzkie. Był to Kraw., który po raz trzeci usiłował odebrać sobie życie — napróżno. Odcięto go w czas jeszcze, tak, iż za kilka minut przyszedł zupełnie do siebie, jednakże okazywał coraz silniejsze objawy rozstroju umysłowego. W celu zapobiegnięcia dalszym usiłowaniom samobójstwa, odwieziono go dorożką na policję, gdzie nieszczęśliwy człowiek, straciwszy już zupełnie świadomość tego, co się z nim dzieje, śmiał się i tańczył po pokoju. Wczoraj oddano go do zakładu obłąkanych w Kulparkowie.

Demon loterja. W lwowskim *Grzmocie* czytamy: Gdybyśmy przeszukali wszystkie więzienia w Austrji i badali dokładnie, co właściwie tych wszystkich skazańców sprowadziło z drogi uczciwości a zawiodło do kryminału, przekonalibyśmy się, że może połowa wszystkich tych nieszczęśliwych ludzi tylko nieszczęsnej namiętności grania w loterję przypisać musi to, że nosi szynel aresztancki. Ile to rodzin corocznie ta nieszczęśliwa loterja okrywa żałobą, ilu uczciwych ludzi okryła hańbą, a jednak ludzie nie chcą przejrzeć, bielmo nie spada im z oczu, wciąż grają i grają, żywią jakieś chorobliwe nadzieje, które się nigdy ziścić nie mogą. Bo prosty rachunek pouczy każdego, że nie ma żadnych szans dorobienia się czegokolwiek w loterji. Od szulera, grającego fałszywie w karty, czyli od tak zwanego „kozaka“, prędzejby jeszcze można coś wygrać, aniżeli od rządu w loterję. Bo szanse rządu są dziesięć, sto razy większe, aniżeli szanse grającego. Trzebaby np. postawić 90 reńskich na to, aby wygrać niecałych 60, kto zaś chciałby koniecznie wygrać terno na 4000 złr., ten musiałby postawić kilkanaście tysięcy. A jednak ludzie nie chcą widzieć tego, co jest tak oczywiste i wciąż grają, wciąż znoszą swe krwawo zapracowane grosze i rzucają je w tę przepaść i najbiedniejsza ludność darowuje w ten sposób państwu przeszło 8 miljonów rocznie. A tymczasem sale sądowe wciąż są widownią ponurych dramatów, które każdego powinny odstręczyć od loterji.

Ostatniemi dniami właśnie rozegrały się przed sądem wiedeńskim dwa takie dramaty. Służąca Leopoldyna Lischka służyła od lat kilkunastu u zamożnej wdowy Barbary Eckhardt. Było jej w tym domu jak w raju. Pani Eckhard była dla niej prawdziwą matką, ona rządziła całym domem, siadała do objadu z panią przy jednym stole, nawet ojciec jej żywił się tam. Cóż kiedy nieszczęsna manja gry opanowała Lischkę. Zaczęła stawiać grube sumy, a nie mając tyle

własnych pieniędzy, kradła swej służbodawczyni pieniądze i książeczki Kasy oszczędności. Ogółem okradła ją w ciągu lat kilku na 4 tysiące guldenów i wszystko przegrała. Za to skazano ją na pięć lat ciężkiego więzienia.

Bohaterką drugiego dramatu jest żona dzielnego robotnika Elżbieta Frauenberger. Mąż jej wydobył ją z hańby, dał jej swoje imię i znaczenie w świecie, pracował od rana do nocy, aby jej na niczem nie zbywało. Jakoż kilka lat żyli oboje szczęśliwie. Szatan jednak skusił Frauenbergerową, że poczęła grać w loterję. Nie mogąc nastarczyć pieniędzy, zaczęła bez wiedzy męża robić długi, wreszcie nie mogąc już z nikąd pieniędzy dostać, wpadła na straszny pomysł zabicia pewnej staruszki mieszkającej w jednym domu z nią i zrabowania u niej pieniędzy, by módz dalej grać w loterję. W nocy poszła do mieszkania tej staruszki i zaczęła ją dusić, na krzyk ofiary zbiegli się jednak sąsiedzi, a morderczyni uciekła. Nazajutrz aresztowano ją i po przeprowadzonej rozprawie skazano na czternaście lat więzienia.

Oto skutki loterji. Gdyby nie loterja, kobieta ta byłaby żyła szczęśliwie z swym mężem, a tak i jego i siebie okryła hańbą i będzie musiała gnić w murach więziennych. — Takie wypadki codzień się zdarzają, a jednak biedni ludzie nie mogą wyleczyć się z tej strasznej choroby. A przecież powinni pamiętać o tem, że to jest też jeden z warunków poprawy swej doli, bo społeczeństwo nie ma obowiązku dostarczać im funduszów na grę w loterję.

Konkurs. „Macierz szkolna dla księstwa cieszyńskiego“, ogłasza po raz drugi konkurs na jednę posadę nauczyciela filologji klasycznej w gimnazjum polskiem w Cieszynie.

Kompetenci mają się wykazać zupełnym, a w braku takich, przynajmniej egzaminem z filologji klasycznej na niższe gimnazjum. Może być także egzamin innej grupy, byle była do tego także kwalifikacja z filologji klasycznej przynajmniej na niższe gimnazjum. Dokumenty do uzyskania posady potrzebne, są następujące: świadectwo dojrzałości, metryka, świadectwo kwalifikacyjne, dekrety przeniesień, świadectwo dyrektora zakładu, w którym kompetent służy, uwolnienie od pełnienia obowiązków nauczycielskich w Galicji, od Rady szkolnej krajowej galicyjskiej, świadectwo przynależności i ewentualnie świadectwo moralności, jeżeli kompetent jeszcze nie pełnił obowiązków nauczycielskich.

Płaca rzeczywistego nauczyciela podług normy rządowej, tj. 1000 złr., dodatek 250 złr. i dodatek sustentacyjny 100 złr. z kwinkwenjami i z uwzględnieniem ewentualnego podwyższenia płac nauczycielskich w gimnazjach rządowych.

„Macierz szkolna“ żywi niepłonną nadzieję, że znajdą się kompetenci, którzy powodowani poczuciem obywatelskiem służenia dobrej sprawie na kresach, przyjmą to wezwanie i pomogą jej tym sposobem spełnić ważne a wielce trudne zadanie. Zgłoszenia łaskawe adresować prosimy do „Zarządu Macierzy szkolnej dla księstwa cieszyńskiego“.

Z powodu nieprzewidzianych nieraz trudności, które usunąć trzeba, prosimy o rychłe zgłoszenia.

Z zarządu „Macierzy szkolnej“.

Ks. Józef Londzin, sekretarz. *Ks. Monsignore Świeży* prezes.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* Afisze na rogach ulic zapowiadają, że we wtorek o godz. 4 popołudniu odbędzie się w sali Saskiej wieczorek pożegnalny pani Natalji Siennickiej. O ile miłą jest wiadomość, że czeka nas niemała przyjemność artystyczna, bo program wieczorku jest obfity i interesujący, o tyle smutnem jest potwierdzenie pogłosek, że teatr nasz traci w pani Siennickiej tak wybitną i cenną siłę. Nie wiemy i nie wyobrażamy sobie, jak dyrekcja zdoła zapełnić tę bardzo poważną lukę, jaka się wskutek ustąpienia pani Siennickiej utworzy; w każdym jednak razie sądzimy, że wobec braku aktorskich sił kobiecych, jaki odczuwać daje się dzisiaj na wszystkich scenach polskich, nie jest rzeczą rozstawać się z artystką tyle utalentowaną i tyle posiadającą wśród naszej publiczności sympatji. O ile nam wiadomo, rokowania pomiędzy dyrekcją a artystką rozbiły się dlatego, ponieważ dyrekcja ofiarowała pani Siennickiej warunki materjalne mniej korzystne, niż w roku poprzednim oraz odmówiła jej prośbie o przyznanie benefisu. Jeśli tak jest w istocie, postanowienie pani Siennickiej, mimo iż i jej także najszczerszem życzeniem jest pozostać w Krakowie, łatwo da się zrozumieć. Mamy nadzieję, że publiczność krakowska na wtorkowym wieczorku pożegnalnym zamanifestuje swoje sympatje dla pełnej talentu artystki, a nie tracimy przekonania, że manifestacja taka wpłynęłaby może korzystnie na załatwienie nieporozumienia, na którem najgorzej wyjdzie nasz (i tak już dość nieszczęśliwy) teatr. W wieczorku pani Siennickiej wezmą udział przez koleżeńską życzliwość panie Camilowa i Trapszówna oraz pp. Górski, Danielewski i Przybyłowicz; a nadto p. prof. Bylicki, p. prof. Stingl i skrzypek Lewinger. Grać będzie orkiestra 13 p. p.

* (**Operetka lwowska**). Z powodu niedyspozycji tenora p. Orzelskiego, zaszła wczoraj zmiana w widowisku. Miasto zapowiedzianego „Sztygara“ Zellera, usłyszeliśmy operetkę tegoż autora pod tyt.: „Ptasznik z Tyrolu“. Krysię grała i śpiewała z powodzeniem panna Brocard. Partję młodego hrabiego po p. Orzelskim objął p. Jarański, wywiązując się z trudnego zadania ku ogólnemu zadowoleniu licznie przybyłej na przedstawienie publiczności. Inne role pozostały w dawniejszej obsadzie.

* Pani Adolfina Zimajer, ciesząca się zawsze olbrzymiem powodzeniem w Krakowie, wystąpi ostatni raz w piątek, tj. dzisiaj w wesołej operetce Hervego „Mlle Nitouche“, jako niezrównana Dyoniza de Flavigny. Większa część biletów na dzisiejsze przedstawienie już jest rozkupiona.

* Troje kamratów zatrzymało się w hotelu w Marsylji bez grosza: impresarjo Chipacaissa, co na polski daje się mniej więcej przetłómaczyć: Kasokradzki; nauczyciel śpiewu Sans-Monetti, co nie potrzebuje tłómaczenia, i „śpiewaczka“ Irma. Na ich szczęście, właściciel hotelu, Branchant, chce gwałtem zostać tenorem i występować na scenie. Chipacaissa Kasokradzki korzysta z tej manji, angażuje go do swej trupy, iecz każe włożyć trochę pieniędzy w przedsiębiorstwo. Później czwórka puszcza się w świat, na wędrówkę, przeplataną rozmaitemi zabawnemi i słonemi przygodami, aż w końcu tenor-hotelarz, oskubany, wraca do swego hotelu i opuszczonej magnifiki. Taka jest treść wodewilu, wystawionego w Paryżu przez teatrzyk Dejazet na koniec sezonu, gdy się już nic szczególnego nie daje. Największą jego osobliwością jest to, że, jak powiadają, pod pseudonimem jednego z dwóch podanych na afiszu autorów: Duchesne'a i Loen'a, ukrywa się — senator, p. Briens. Czem się to w wolnych chwilach zabawiają *patres conscripti!*

Repertoar teatru miejskiego. — Dziś, w piątek dnia 19-go b. m. „Cavalleria Rusticana“ opera w 1 akcie Mascagnieo i „Dziewczyna z Navarry“ opera w 1 aktach Massenetа. W sobotę 20 bm. „Tomcio Paluch“ po raz piąty. — W niedzielę dnia 21 b. m. „Tomcio Paluch“ po raz szósty. W poniedziałek 22 b. m. „Łucja z Lamermooru“ opera w 5 aktach Donizettego.

Repertoar teatru letniego w Parku krakowskim. — Dziś w piątek dnia 19: 3ci gościnny występ pni Adolfiny Zimajer w operetce Hervego „Mamzelle Nitouche“, w której odegra niezrównaną swą rolę Dyonizy de Flavigny. W sobotę dnia 20 b. m. po raz trzeci „Wesele spadkobiercy“ operetka Karola Weinbergera z pną Matją Brocard. W niedzielę dnia 21 b. m. „Ptasznik z Tyrolu“, operetka Zellera, z pną M. Broccard w roli Krysi.

Wyścigi międzynarodowe.

Kraków dn. 19 czerwca.

Pierwszy dzień wyścigów towarzystwa międzynarodowego zgromadził wczoraj wcale liczną publiczność, zwłaszcza jeżeli weźmiemy pod uwagę, że wyścigi trwać będą jeszcze przez trzy dni i że Kraków przygotowuje się na niedzielę, kiedy rozegra się walka o nagrodę 40.000 koron. Pogoda dopisała znakomicie, tor był dobry i wyścigi od początku zapowiadały się pomyślnie.

W pierwszym biegu o nagrodę Krakusa 2400 koron (2000 zwycięzcy, 400 drugiemu) brały udział: hr. Jana Tarnowskiego „Wiosna“, Szreniawy „Zazula“ i bar. Gust. Springera „Gavarni“. „Gavarni“ pod Hyamsem przedstawiał się bardzo dobrze i wywarł ogólnie korzystne wrażenie. „Zazula“ miała również licznych zwolenników. „Wiosna“ zachowywała się niespokojnie i dopiero po długiej walce z jeźdźcem stanęła do biegu. Meta wynosiła 1600 m. Bieg prowadziła „Zazula“, ostro puszczona przez dżokeja, za nią o kilka długości „Gavarni“, „Wiosna“ pozostała w tyle. Na skręcie „Gavarni“ zrównał się z „Zazulą“ i przyszedł lekko do mety, bijąc przeciwniczkę o dwie długości. „Wiosna“ była trzecią o dziesięć długości. Zwycięstwo „Garvarnieg“ było spodziewane, to też totalizator płacił za 5 złr. tylko 7, za place 24 i 25.

W drugim biegu o nagrodę Rudawy 3000 koron (2500 zwycięzcy, 500 drugiemu) ubiegały się: hr. Józ. Potockiego „La belle Hélène“, p. Fel. Skazighiny „To-on“, p. Wład. Szindlera „Kominek“, i hr. Jana Tarnowskiego „Zawadyjaka“. Faworytem był „Kominek“. Zaraz na początku wysunął się „Zawadyjaka“, pod Hyamsem na skręcie jednak zrównały go „Kominek“ i „To-on“. Przez chwilę szedł na czele „Kominek“, lecz musiał wkrótce ustąpić „Zawadyjace“, który pędząc prawdziwie zawadjacko przyszedł pierwszy do mety i zostawił „Kominka“ o trzy długości za sobą. Dobrym trzecim był „To-on“. Wyścig wypadł niespodziewanie i jedynie małemu zainteresowaniu się publiczności należy przypisać, że totalizator za 5 złr. płacił tylko 19, za place szą 42 i 39.

Trzeci bieg był najmniej zajmującym. O nagrodę Cadiego 3000 koron (2400 koron pierwszemu, 600 drugiemu) walczyły „Barinkay“ bar. Nat. Rotszilda i „Gretchen“ p. Wład. Szindlera. Zwycięstwo pierwszego było pewne i „Barinkay“ nie zawiódł publiczności, przychodząc do mety pierwszy o cztery długości. Totalizator płacił za 5 złr. — 6. Zwycięzcy dosiadał dżokej Hyams, który w tym dniu już trzeci raz brał nagrodę.

Zainteresowanie obudził bieg czwarty o nagrodę dyrektorjum 10.000 koron (8000 zwycięzcy, 2000 drugiemu). Meta 1100 m. Do startu stanęły: p. Rob. Lebaudy'ego „Bottine“, p. Aleks. Lederera „Thisbe“, hr. Józefa Potockiego „Błyskawica“, br. Gust. Springera „Per pedes“ i Szreniawy „Scotch Boy“. Największe szans wygrania miały „Bottine“ i „Per pedes“. Dość długo trwało, zanim konie ustawiły się w jednej linji. W końcu za danym przez startera znakiem ruszyły i szły mniej więcej równo aż do skrętu. Tu dopiero wysunęły się „Bottine“, „Thisbe“ i „Scoth Boy“, na dwieście metrów od słupa walka rozgrywała się już tylko między „Bottine“ i „Thisbe“ i przed samą metą nie była jeszcze rozstrzygniętą. Wreszcie pomimo wysiłków „Bottine“, „Thisbe“ również naglona przez jeźdźca (Frank Hesp), wzięła przeciwniczkę o długość szyi. Trzecim był „Scoth Boy“. Totalizator za 5—29, za place 35 i 31.

Do biegu sprzedażnego o nagrodę 2000 koron (1600 zwycięzcy, 400 drugiemu) stanęły: rotm. Hip. Brzozowskiego „Actionär“, por. I. K. Fibicha „Célestin“, hr. Józefa Giżyckiego „Dobron noc“, nadp. Stan. Janota-Bzowskiego „Genever“, p. Aleks. Lederera „Coriolan“ i hr. Jana Tarnowskiego „Trzynasta“. Zwycięstwo „Coriolana“ było przewidziane. Miał on jednak groźnego przeciwnika w „Dobrou noc“, którego wziął po zaciętej walce tylko o długość głowy. Trzecim był o dziesięć długości „Célestin“. Po wyścigu nastąpiła licytacja. Zwycięzcę, wywołanego za cenę 4000 koron, kupił sam właściciel za 4400 koron. Totalizator płacił za 5—9, za place 27 i 28.

Zajmującym był bieg szósty o nagrodę Wawelu 8.000 koron (6.000 zwycięzcy, 1.400 drugiemu 6.000 trzeciemu). Publiczności zaprezentowały się: hrabiny Mat. Frise „Mimi Pinson“, p. Wład. Schindlera „Biegun“, bar. Gust. Springera „Madelaine“ i hr. Jana Tarnowskiego „Burza“. Liczono ogólnie na „Biegnna“ i „Madelaine“. Tymczasem „Biegun“ pozostał w tyle i szedł ostatni o jakie czterdzieści długości za „Mimi Pinson“, która ostro bieg prowadziła. Dopiero w połowie mety „Biegun“ minął „Burzę“, która pozostała znacznie w tyle, a na skręcie zrównał się z „Madelaine“. Prowadzony znakomicie przez dżokeja (R. Cleminson), dopędził „Mimi Pinson“ i wziął ją po walce o pół długości. Trzecią była „Madelaine“. „Burza“ na kilkaset metrów przed słupem zakulała i została wstrzymana. Totalizator płacił za 5—8, za place 31 i 46.

W ostatnim biegu z przeszkodami, na metę 4.000 m., o nagrodę 2.000 koron (1.400, 400 i 200) brały udział: nadp. Proskowetza „Aramis“, pod nadp. Czmelarem, nadp. Kafki „Fatalist“, pod por. Cordesem, rotm. Kunella „Broisz“, pod nadp. br. Eltzem, nadp. Józ. Gerolda „Sous presse“ pod właścicielem i nadp. Stan. Janota-Bzowskiego „Angora“, pod nap. Kaweckim. Bieg prowadziła „Angora“ i przyszła pierwsza do mety, zostawiając za sobą „Broisza“ o kilkadziesiąt długości, w tym samym odstępie, za tym ostatnim przybył trzeci „Fatalist“. „Aramis“ upadła przy braniu barjery i bez jeźdźca szła czas jakiś za innemi końmi, biorąc śmiało przeszkody. Dopiero przed przeszkodą trybunową zatrzymała się, przeskoczyła barjerę, oddzielającą tor główny od bocznego, i spokojnie wróciła do stajni. „Sous-presse“ wyłamała się w pobliżu stajni i nie brała udziału w dalszym wyścigu. Totalizator płacił za 5 — 26. *W. R.*

HUMOR.

— Czybyś pan uwierzył, że dziś rano z wielkim dopiero trudem uprosiłem mego krawca, by przyjął odemnie 5 reńskich.
— A to dopiero!
— Bo chciał koniecznie dziesięć!

— Proszę pana, zapłaćże mi pan nareszcie! O taką bagatelę chodzę już od Nowego Roku ze sto razy taki kawał drogi!
— Poczekaj pan majster, od października przeprowadzam się bliżej was, będzie wygodniej.

— Jak się nazywa figura, mająca po dwie przeciwległe równe sobie strony?
— Prostokąt?
— Dobrze; następny. A jak się zowie figura, mająca cztery równe strony?
— Skrzypce.

— Jeszcze nie ma roku, jak mi pan wypchał moję biedną papugę, a oto już jej pióra wypadają.
— Naturalnie, szanowna pani, w tem właśnie sztuka, tak świetnie wypychane ptaki i tak naturalnie, że pierzą się jak gdyby były żywe.

— Wtedy to właśnie rażony w serce zdradą narzeczonej, odkryłem w sobie zdolności poetyckie i skreśliłem pierwsze wiersze.
— Tak, tak, najczęściej to jedno nieszczęście drugie za sobą pociąga.

OSTATNIA POCZTA.

═ Porta otrzymała od walego miasta Wan, Nazim-baszy i od prezydenta komisji inspekcyjnej, je-

nerała dywizji, Sadeddin-baszy, depeszę w sprawie poniedziałkowych wypadków we Wan. Według tej depeszy miano zarządzić aresztowanie dziewczyny, przy której znaleziono rewolucyjnej treści papiery. Aresztowanie to wywołało wzburzenie wśród Armeńczyków. W dzielnicy armeńskiej strzelano do patroli wojskowych i pozamykano domy i sklepy. Wreszcie przyszło do bójek z Mahometanami. Obaj baszowie, Nazim i Sadeddin wydali, celem powstrzymania większych rozruchów, zakaz, wzbraniający wdzierania się do domów armeńskich. Po obu stronach zginęło 50 ludzi. U Armeńczyków znaleziono wiele karabinów odtylcowych i nabojów o powłokach niklowych. Aby przeszkodzić podobnym wypadkom, wydał rząd turecki wszystkim władzom cywilnym i wojskowym telegraficznie rozkaz poczynienia odpowiednich zarządzeń i środków ostrożności.

= Delegacja austrjacka przyjęła bez zmiany ordinarium i extraordinarium wojskowe i rozpoczęła dyskusję nad kredytem okupacyjnym. W ciągu dyskusji żalił się del. Janda, iż podczas egzaminów wielu jednorocznych ochotników nie otrzymuje aprobaty tylko z powodu niedokładnej znajomości języka niemieckiego. Odpowiadając na uwagi Gessmanna, oświadczył minister wojny Krieghammer, iż jeszcze zawsze nie ma tylu urzędników intendantury, ilu potrzeba na wypadek wojny. Dawniej mało sympatyczni intendanci, od zaprowadzenia nowego systemu uzupełniającego cieszą się szacunkiem i sympatją armji czynnej, a zaopatrzenie wojska jest znacznie lepszem. W zakresie fortyfikacyj robi się we Francji, Niemczech i Rosji daleko więcej, niż u nas. Minister nie chce powiedzieć, iż Austro-Węgry pozostały w tyle, ale to pewna, że nasze żądania na cele fortyfikacyjne są tak skromne, iż za dalsze ich obniżenie nie mógłby wziąć na siebie odpowiedzialności. Przy omawianiu kredytu okupacyjnego del. Slama domagał się przedłożenia zamknięcia rachunków bośniackich i żalił się na administrację okupowanych prowincyj, gdzie podatki od chłopów nielitościwie bywają ściągane. Jeśli przez udział Bośnji w wystawie węgierskiej ma być zademonstrowaną przynależność krajów okupowanych do korony węgierskiej, to mowca musi przeciw temu zaprotestować i oświadcza, iż naprzód trzeba zadowolić własne ludy w Austro-Węgrzech, przez co także więcej zaufania pozyskamy ze strony państw bałkańskich. Po dłuższej dyskusji, w której brał udział Kallay, przyjęto bez zmiany kredyt okupacyjny, budżet marynarki, etat Izby obrachunkowej i ministerstwa, oraz kredyty dodatkowe.

Telegramy

własne „*Głosu Narodu*“.

Lwów 18 czerwca (w południe). Wydział krajowy zastanawiał się nad projektem reformy wyborczej sejmowej. Część członków Wydziału krajowego sprzeciwia się powiększeniu liczby głosów wirylnych.

Wiedeń 18 czerwca (w południe). Z powodu rozchwiania się kartelu naftowego ceny zniżono do $1^1/_4$ za metr-centnar.

Belgrad 18 czerwca (w południe). Minister wojny, jen. Franasowicz, układa się z rosyjskiemi fabrykami broni o dostawę dział i karabinów dla armji serbskiej.

Konstantynopol 18 czerwca (w południe). Z Macedonji donoszą, że pomiędzy wojskiem tureckiem a mieszkańcami wsi Jankowec przyszło do krwawego starcia.

Zofja 18 czerwca (w południe). Minister handlu Naczowicz postanowił podać się do dymisji.

Paryż 18 czerwca (w południe). Depesza z Tunisu zaznacza pogłoskę, że margrabia Morès zamordowany został w południowym Trypolisie.

Paryż 18 czerwca (w południe). Schwytano morderców baronowej Valley, która onegdaj padła ofiarą zbrodni. Jednym z nich jest młody człowiek, którego baronowa od kilku lat wspierała.

Rzym 18 czerwca (w południe). Korespondent *Corriere della Sera* miał rozmowę z Baratierim. Jenerał z oburzeniem mówił o tem, że niżsi stopniem jenerałowie śmieli wyrazić opinję o jego niezdolności do dowodzenia armją. Baratieri uważa się za całkowicie uwolnionego i nie myśli ani podać się na pensję, ani zrezygnować ze swego poselskiego mandatu. W jesieni zjawi się Baratieri w parlamencie.

Bruksela 18 czerwca (w południe). Kapitan Lothaire zamierza ogłosić dokumenty dowodzące, że niemieckie i angielskie władze kolonjalne protegują handel niewolnikami.

Londyn 18 czerwca (w południe). Sztab jeneralny w porozumieniu z ministrem wojny i rządem postanowił dalszy pochód na Chartum odłożyć do jesieni. W najbliższym czasie przybędzie 15.000 egipskiego wojska do Egiptu.

Ateny 18 czerwca (w południe). W ostatnich dniach Turcy spalili na Krecie dwadzieścia wsi. Turcy schwytali statek grecki z bronią.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Wiedeń 19 czerwca (rano). Cesarz postanowił ze względu na smutny stan zdrowia domniemanego następcy tronu ks. Franciszka Ferdynanda d'Este, aby arcyksiąże Otto, młodszy syn zmarłego arcyks. Karola Ludwika, objął czynności, które dotychczas sprawował zmarły arcyksiążę. Nadto arcyks. Otto obejmie część obowiązków reprezentacyjnych, które niegdyś imieniem cesarza sprawował następca tronu, arcyksiążę Rudolf. Arcyksiążę Otto przenosi się na stałe do Wiednia. Z tych postanowień wnosić można, iż cesarz uważa arcyksięcia Ottona za swego następcę.

Wiedeń 19 czerwca (rano). Minister Gautsch nadał stypendja na podróż naukową do Włoch i Grecji profesorowi gimnazjum we Lwowie, Zagórskiemu i profesorowi gimnazjum bocheńskiemu Brylowi.

Wiedeń 19 czerwca (rano). Przed sądem przysięgłych rozpoczął się skandaliczny i gorszący proces małżonków Tuschl, oskarżonych o haniebny proceder. Jako współoskarżeni dwaj rozpustnicy ze sfer towarzyskich: pułkownik Costa Rosetti i Albert Weinberger, oraz dwie dziewczyny.

Budapeszt 19 czerwca (rano). Delegacja austrjacka ukończyła merytoryczne prace przez załatwienie budżetu wojskowego i kredytu okupacyjnego. Węgierska delegacja załatwiła wczoraj budżet wojskowy.

Budapeszt 19 czerwca (rano). Wśród rannych dziennikarzy nie ma ani jednego Polaka. Obie nogi złamał dziennikarz z Medjolanu Valera. Ranni są dalej: Schibsted z Chrystjanji, Clerici z Medjolanu, Vivien i Constantin z Paryża, Grünberg z Petersburga i Horowitz z Wiednia. Maszynistę, palacza i dozorcę aresztowano. Katastrofa nastąpiła z powodu niedbałości personalu.

Berlin 19 czerwca (rano). Cesarz Wilhelm wypowiedział w Kyffhäuser mowę z powodu odsłonięcia pomnika cesarza Wilhelma I. Cesarz oświadczył, że honor i dobro Niemiec stawiać należy wyżej niż wszelkie inne względy. Upatrują w tem aluzję do wystąpienia ks. Ludwika bawarskiego w Moskwie.

Berlin 19 czerwca (rano). Ogromną sensację sprawił wczorajszy numer *Reichsanzeigera*. Przewodniczący kolonji niemieckiej w Moskwie Camesa Saska, który nazwał książąt niemieckich orszakiem księcia Henryka i dostał ostrą odprawę od ks. Ludwika bawarskiego, otrzymał od cesarza, jak donosi właśnie *Reichsanzeiger*, order czerwonego orła czwartej klasy.

Petersburg 18 czerwca (rano). Wypadkiem dnia jest olbrzymi strejk robotników. Już na kilka dni przed koronacją w kilku fabrykach zawieszono roboty. Ruch wzrósł jednak niesłychanie, kierowany systematyczną agitacją. Znaleziono mnóstwo socjalistycznych odezw. Od dnia 13 b. m. wszystkie fabryki strejkują. Robotnicy zachowują się zupełnie spokojnie, domagają się tylko polepszenia płacy i stosunków sanitarnych. W dzielnicach robotników umieszczono liczne oddziały wojska, żandarmerji i straży ogniowej. Patrole kozaków odbywają w całem mieście służbę.

Paryż 19 czerwca (rano). Wiadomość o zamordowaniu margrabiego Morès w Trypolis potwierdza się. Margrabia został zamordowany przez własną eskortę.

Rzym 19 czerwca (rano). Dekret królewski znosi stan wojenny w Erytrei.

Bruksela 19 czerwca (rano). Na jednem ze zgromadzeń wyborczych, któremu przewodniczył prezes Izby poselskiej Beernaert, socjaliści rzucili się na katolików. Przyszło do krwawej walki. Wiele osób jest rannych.

Madryt 19 czerwca (rano). Pogłoski dziennikarskie, jakie się tu pojawiły o przymierzu pomiędzy Hiszpanją, Rosją i Francją, wywołują sensację. W kołach politycznych jednak wyrażają wątpliwość, czy pogłoski mają rzeczywistą podstawę.

Madryt 19 czerwca (rano). Okazuje się, że bomba rzucona w Barcelonie podczas Bożego Ciała była zatruta.

Londyn 19 czerwca (rano). Sprawiają tu silne wrażenie wiadomości z angielskiej Guyany, według których spór graniczny pomiędzy tą kolonją a Venezuelą wszedł znowu w ostrą fazę. Venezuelczycy znowu naruszyć mieli samowolnie granicę.

Londyn 19 czerwca (rano). Przy katastrofie parowca Drummond-Castle zdołało uratować życie tylko trzech marynarzy.

Ateny 19 czerwca (rano). W kreteńskich prowincjach Rissamo i Rydoma, Turcy dopuścili się nowych gwałtów, morderstw i podpaleń. Obie prowincje zniszczone są mordem i pożogą.

Captown 19 czerwca (rano). Powstanie krajowców wybuchło na nowo. Ogniskiem rewolucyjnego ruchu jest terytorjum pomiędzy miejscowościami Umtiali a Salisbury.

Wiedeń 19 czerwca. (Po zamknięciu giełdy). — Kredyty 348·87 Anglobanki 156·—; Länderbank 253·50; Staatsbahny 356·75; Lombardy 102·—; Renta majowa 101·45; Renty koronowa węgierska 98·90; Alpiny 78·75; Tureckie 54·30.

Gospodarstwo i handel.

Wiedeń, 15 czerwca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i z Bukowiny 1342, węgierskich 2396, niemieckich 510: razem 4248 sztuk. Płacono galicyjskie 27 do 30 złr., osobliwe 33—34, paszone —,—. Węgierskie 25 do 28 złr., osobliwe 30 — 35, niemieckie 30 do 33, osobliwe 35 do 37 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wiedeń 16 czerwca. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 3310 sztuk. — Płacono 35—38 40—42 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Cukier za 100 klg.: surowy 88% wydat. w Aussig 13·80 do 13·85, loco Ołomuniec od 12·85 do 12·95 loco Berno lub Wiedeń, na późniejszą dostawę od 12·85 do 12·95. — Rafinada: I. loco Wiedeń od 36·——36·50. — II. od 36·75 do 37·25. Kostki I. od 36·50—37·—. Kostki II. 36·25—36·75.

Spirytus kontyngentowany loco Wiedeń 15·60—15·80.

Nafta za 100 klg.: kaukaska raf. bez beczki loco Trjest transito od 5·10—6·00, galicyjska stand. white loco Wiedeń od 17·50 do 17·75, przeźroczysta —·——·—, cesarska —·——·—, amerykańska 21·—-21·50.

Przyjechali do Krakowa.

Grand Hotel. J. hr. Grudziński z Poznania, L. Fürstenberg z Wiednia, hr. Larisch z Dąbrowy, ks. Lubomirski z Galicji.

Hotel Saski. K. Piliński z Galicji, B. Zaleski z Zatyńca, St. Zawiestowski z Galicji, St. Komornicki z Galicji, L. Majewski ze Lwowa, F. Lackenbacher z Wiednia, K. Kiss z Wiednia, J. Ernst z Wiednia. Al. Wugh z Węgier, J. Mysłakowski z Galicji, H. Dobrzański z Galicji, J. Zbijewski z Noklan, A. Michalski z Król. Pol., J. Franke ze Lwowa. K. Ropper z Wiednia, L. Mikucki z Gorlic, J. Soellinger z Wiednia. St. Dzianott z Giebułtowa. St. hr. Siemieński z Galicji, E. Grodziński z Warszawy, St. Wasilewski z Galicji, Fr. Pacowski z Wiednia.

Hotel Drezdeński. J. Radwan z Warszawy, R. Jankowski z Warszawy, A. Gołębiewski z Lubaczowa, Wł. Schindler z Berna, J. Grazer z Wiednia.

Hotel pod Różą. J. Nowak z Zatora, M. Mierzwińska z Korczyna Ks. P.: E. Mrozowska ze Lwowa. W. Dębska z Częstochowy, K. Bogdanowa z Król. Pol., M. Grabowska z Król. Pol., E. Rupprechtowa z Wadowic, Fr. Kamieński M. Paszkowski z Król. Pol., L. Olszewski z Suchy, Fr. Migdał z Limanowy, J. Stronczyńska z Warszawy, P. v. Froelich z Warszawy.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 5 min. 33 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 9 min. 25 przed połndn. osobowy; godz. 2 min. 31 po południu (I i II kl.); godz. 3 min. 20 po połud. osobowy; godz 6 min. 10 wieczór osobowy do Oświęcimia; godz. 10 wieczór pospieszny. — **W kierunku Lwowa**: godz. 6 min. 38 rano pospieszny; godz. 8 min. 50 rano osobowy; godz. 11 min. — przed południ. osobowy; godz. 2 min. 49 po południ. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 35 wieczór osobowy do Rzeszowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 10 min. 55 wieczór osobowy. — **Do Wieliczki**: godz. 12 min. 20 w południe i godz. 7 minut 45 wiecz. pociągi mieszane.

Od dnia 25 czerwca do 15 września kursować będą pociągi kąpielowe, które z Podgórza do Krakowa przychodzą o godz. 7 minut 55 wieczorem osobowe, odchodzą o godz 8 rano osobowe.

Czas środkowo-europejski.

KURSY TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 18-go czerwca — 2 godz. 30 minut po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austr. papier opod .	101 45	Losy tureckie . .	54 40
Renta austr. srebrna . . .	101 45	Anglobank . . .	156 50
Renta austr. 4% złota . .	122 80	Union	285 50
Renta austr. 4% koronowa	101 15	Bankverein	139 10
4% „ „ złota	122 80	Akcje Länderbank	254 —
4% Renta węg. kor.	98 90	„ „ lwowsko-czerniow.	289 00
Akcje banku au.-w.	967 00	„ „ południ. .	102 00
„ kredytowe .	348 50	Elbenthal . . .	276 00
Londyn vista . .	119 90	Nordbahn . . .	3410
Marki	58 80	Staatsbahn . . .	357 —
Napoleony . . .	9 52½	Alpin	78 90
Włoskie banknoty .	44 55	Akcje tytoniowe .	172 00
Dukaty	5 65	Ruble	127 —
Losy prem. węg. .	150 75		

Usposobienie giełdy słabe.

Berlin 18-go czerwca.

Banknoty austr. .	170 10	4% Listy likw. pol.	— —
Krótki Wiedeń . .	170 00	Renta włoska . .	88 80
Banknoty ros. . .	216 45	Akcje austr. kred.	218 80
Listy zast. pols. .	216 —	Ultimo ruble . .	216 50

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)



918

najlepszy na zęby.

Restauracja w Hotelu Pollera

F. Wójcickiego w Krakowie.

Objad za 1 złr. 1380

Piątek dnia 19 Czerwca b. r.

I. Barszcz małoruski
Rosół z makaron. domow.
Consomme Royale

II. Jajka na śmietanie
Muszel. z ryby w mayonaisie
Kotlet ze szczupaka
Szt. mięsa sos maitre d'hotel

III. Rostboeuf angielski
Cielęca z rożna
Krygo baranie
Ramsteak saube

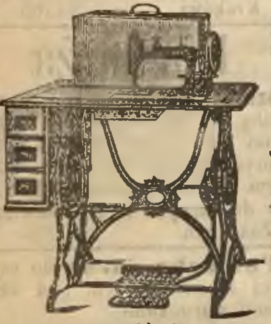
IV. Naleśniki z marmoladą
Makaron domowy z serem
Galaretka
Ser — kawa

Buljon własnego wyrobu kilo po 4 złr.

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścionkowych i rowerów

Józefa IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek, Nr. 25



Kraków, Rynek, Nr. 25

Na raty, za gotówkę znacznie taniej.

Cenniki przesyła się franco. 1524

Do interesu fabrycznego, korzystnego i pewnego, **poszukuje się**

spólnika lub spólniczki

z kapitałem 5 do 6 tysięcy złr. w. a. Zgłoszenia pod znakiem: „Peryklea 204", poste restante Kraków. 1636 3 5

ROWERY

z pierwszych fabryk angielskich, **sprzedaje** pod korzystnemi warunkami firma: **Franciszek Albin**, skład maszyn w Podgórzu, (stare przyjmuje w zamian.) 1649 2 10

---

3 rowery

używane,

pneumatyki, zupełnie dobre, za 75 złr., 85 Złr. i 95 Złr. Wiadomość u **M. NIEMETZ**, Sukiennice Nr. 30 w Krakowie. 1615 4 5

Masło deserowe

z Paszkówki,

sprzedaje po 18 ct. 1/4 funta

H. FUGLEWICZ,

dawniej K. KNORECK i Sp.

Kraków, Florjańska 23. 1236

Dnia 25 i 26 Czerwca 1896 r., odbędzie się w KOSZYCAH (pod Tarnowem) z wolnej ręki

LICYTACJA

inwentarza żywego i martwego.

Aleksander Strzelecki, dzierżawca Koszyc. 1651 2 3

Rentowny większy interes towarów mięszanych **zaraz do sprzedania**. — Kapitał potrzebny 5.000 złr. — Wiadomość udzieli M. Lipiński, Kraków, ulica Szewska Nr. 15. 1642 4 5

C. k. Urząd pocztowo-telegraficzny w Liszkach, poszukuje zaraz

ekspedytorki-telegrafistki.

1654 2 4

Pies legawy

(rasy Setterów), biały z czarnemi centkami, włos długi, w trzeciem polu, **jest do sprzedania.** Adres w Administracji Głosu Narodu. 1659 2 3

Pokoik

frontowy,

na pierwszem piętrze, z meblami lub bez, z osobnym wchodem, od 1-go Lipca **do wynajęcia.** Ulica Szlak 27. 1655 2 3

Do interesu zegarmistrzowskiego A. HOLIKA w Krakowie, **jest potrzebny**

praktykant

z ukończoną 2 kl. gimn. lub też szkoły realnej. 1657 2 3

Spólnik

do przedsiębiorstwa wód mineralnych, z kapitałem od 3000 złr. **poszukiwany**, ewentualnie mógłby objąć całe przedsiębiorstwo. Łaskawe zgłoszenia pod J. D. do Adm. „Głosu Narodu". 1635 2 2

Poszukuje się pośrednika do sprzedaży nieruchomości.

1650 2 3

Zgłoszenia pisemne przyjmuje Administr. Głosu Narodu pod „H."

O 25% taniej

DLA ABONENTÓW

„Głosu Narodu".

BIBLJOTEKA

wyborowych

Powieści i Romansów

rozpoczęła d. 1-go października r. 1895 rocznik IV.

Wychodzi ona w zeszytach 5-cio arkuszowych co dni 10, t. j. każdego 1-go, 10-go w miesiącu i kosztuje z posyłką pocztową:

Całorocznie **8,** półrocznie **4,** ćwierćrocznie **2** złr.

Abonenci **„Głosu Narodu"** płacą o 25% mniej, t. j. rocznie tylko **6 złr.** a kwartalnie **1 złr. 50 ct.**

W rozpoczętym nowym IV. roczniku wyszła najpierw powieść oryginalna Józefa Rogosza, która dotąd w wydaniu tomowem, nie była wcale drukowaną, pod tytułem:

„W PIEKLE GALICYJSKIEM".

Wyszedł także szereg powieści Richebourga (razem 5 tomów) pod tytułem:

„Dramaty w życiu".

Tu sam tytuł mówi, jaką jest treść tych powieści. Richebourg, jakkolwiek we Francji wysoko ceniony, u nas nie jest dotąd wcale znany i dopiero **„Głos Narodu"** pierwszy dał go poznać swoim czytelnikom, gdyż drukował obszerny jego romans p. t. **„JAN WILK"**. Niezmierne zajęcie, jakie utwór ten w najszerszych kołach obudził, skłonił nas do wydania **„Dramatow w życiu"**, które są równie zajmujące jak „Jan Wilk" a pod względem artystycznym są od niego staranniej opracowane.

Tegoż samego autora

„NA GOLGOCIE"

pojawi się nieco później.

Prócz tych wyjdą jeszcze inne piękne powieści.

Jak każdego roku, tak i do IV-go rocznika **„Bibljoteki"** dodajemy

premję bezpłatną

Na ten rok wybraliśmy **14 tomową wspaniałą powieść**

„La SAN FELICE".

Kto złoży abonament za cały rok z góry, t. j. 6 złr., otrzyma **premję z góry,** inni zaś dostaną ją przy uiszczeniu **ostatniej raty kwartalnej.**

Na posyłkę premji prosimy **dołączyć 50 ct.**

Pieniądze prenumeracyjne prosimy posyłać razem z pieniędzmi na **„Głos Narodu"**.

IV rocznik „BIBLJOTEKI" kończy się 31 września 1896 r.

W interesie zegarmistrzowskim **A. Holika** w Krakowie, ulica Szewska l. 7, **jest do sprzedania**

ROWER adlerowski

Wiadomość w sklepie. 1658 2 3

Agronom

z kilkunastoletnią praktyką, **poszukuje umieszczenia.** Adres poda Adm. Głosu Narodu. 1614 6 5

INTERES

handlowo - przemysłowy

przy stacji kolejowej.

w miejscu ożywionem znacznym ruchem klimatycznym, składający się z trzech domów mieszkalnych, willi umeblowanej z ogrodem kompletnem urządzeniem handlu, restauracją, trafiką ect. w ruchu będącą piekarnią,

do sprzedania lub zamiany na realność w Krakowie.

Czynsz roczny z najmu 1300 złr., podwojony być może prowadzeniem interesu osobiście. Cena kupna 15.000 złr. Szkice zabudowań i położenie do przejrzenia w Adm. „Głosu Narodu". 309 43

Folwark

koło Bochni 104 mórg wyborowej gleby, z dobremi budynkami

do sprzedania.

Wiadomości bliższej udzieli **Jan Strycharski** w adm. „Głosu Narodu". 31 43-0

Wieś

w Ks. Krakowskiem,

3/4 mili od Krakowa oddaloną, około 120 mrg. obszaru wyborowej gleby i bardzo dobre budynki mającą, — ma z wolnej ręki 1017

***Jan Strycharski*,**

Kraków (Głos Narodu)

do sprzedania.

DOBRA ZIEMSKIE

w Wadowickiem.

400 mórg obszaru, w czem 286 m. ornego, 40 m. łąk, 66 m. lasu, 3 m. ogrodów, 3 m. stawu. 2 Budynki, wszystko skomasowane, z pałacem murowanym z 14 ubikacji, kuchni, pralni, kredens, spiżarnia, piwnica, ogród, sad, oficyny z 5 pokoi 2 stodoły nowe szalowane, spichlerz, 2 stajnie murowane, dom dla czeladzi, młyn o 1 kamieniu. Przy folwarku drugim dom mieszkalny nowy, stajnia drewniana nowa, 2 stodoły. Z obszaru tego dzierżawią Włościanie 145 po 10 do 18 złr., reszta we własnym Zarządzie, z inwentarzem żywym i martwym za 90.000 złr. Dług Bankowy 44.000 złr., na hypotece może zostać 20.000 złr.

do sprzedaży lub zamiany na kamienicę w Krakowie lub Lwowie.

Wiadomość Dział Inseratowy „Gł. Narodu". 340 31 0

Świetny INTERES

dla Kapitalistów, Przemysłowców, Budowniczych.

Na jednym z najzdrowszych przedmieść Krakowa jest wielka realność około 3 mórg rozmiaru w jednym kawałku mająca, wraz z pysznemi zabudowaniami, nadająca się na wielkopańską rezydencję, na założenie jakiegoś wielkiego Zakładu fabrycznego lub przemysłowego, a nareszcie na parcelację pod pojedyncze Budynki, **tanio do sprzedania.** Kapitał potrzebny 20.000 złr. a. w.

Do traktowania o sprzedaż upoważniony **Wny Jan Strycharski** w Administr. dziennika „Głos Narodu". 36 0 1

Majątek

ziemski

nad Wisłą, 480 mórg obszaru pszennej ziemi, w czem 370 roli, 30 łąk, 72 pastwisk, reszta ogrody, budynki — 144 mrg. zasiewu oziminy, dochód suchy 300 złr., podatki do 500 złr. Cena 100000 złr. z całym inwentarzem żywym i martwym. Dług Tow. Kredytow. Ziemsk. 34000 złr. 341

Wiadomości udzieli Dział inseratowy „Głosu Narodu" w Krakowie.

za nadesłaniem marki na 15 ct.

FR. LISSAK

w Krakowie, ulica św. Anny L. 5

(dawniej ulica Sławkowska L. 2) 1237 15 30

POLECA



PRACOWNIĘ

Uniformów wojskowych oraz dla c. k. **Urzędników i Studentów,** **Ubiorów Sokolskich kompletnych** po cenie 42 złr., **Spodni do jazdy konnej** cena 12, 14, 16, 18, 20, 25, dobrego kroju i roboty, **Ubrań cywilnych** z własnej lub dostarczonej materji, wykonanych z największą dokładnością, dobrocią i gustem.

Z poważaniem **Fr. Lissak**

Kraków, ul. św. Anny L. 5, I. p.

dawniej Sławkowska 2



---

208 mórg.

Folwark 6 kl. od stacji kolei, koło Tarnowa, jest zaraz

po 9 złr. a. w.

z morgi, do wydzierżawienia. Zasiewy 56 korcy oziminy, 100 k. zbóż jarych, 100 k. ziemniaków. Inwentarz może być odkupiony za 1000 złr. Kaucja roczna. — Bliższej wiadomości udzieli Administr. „Głosu Narodu" za nadesłaniem marki na 15 ct. 1223 5 6

WILLA

I piętrowa, 3 0

26 ubikacji, w środku dużego ogrodu, (600 o. □) 4 fronty, 4 suteryny, w pobliżu plant Krakowa,

ma do sprzedania

J. Strycharski. Kraków Administr. Głosu Narodu. 1142

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE. 110 46 ?

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od 1 maja 1896 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

4·40 rano pociąg mięszany z Krakowa (przez Zwierzyniec, 4·55 rano poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 5·05 rano poc. mięsz. z Podgórza Płasz., 5·11 rano poc. mięsz. z Podgórza przystanku ***do Oświęcima***; ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. Kursuje między Krakowem a Podgórzem Bonarką tylko od 1-go maja do 30-go września. — 6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa, 6·38 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk;*** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy, w Tarnowie do Nowego Zagórza, do 30 września także i do Now. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. — 8·00 rano poc. osob. Nr. 23 z Krakowa, 8.13 r. poc. osob. Nr. 1014 z Podgórza Płaszowa, 8.19 ran. pociąg osob. z Podgórza-przyst. ***do Chabowki*** (Zakopanego), ***Rabki i Mszany dolnej*** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.—8.50 rano poc. osob. Nr. 15 z Krakowa, 9·00 ran. poc. osob. Nr. 15 z Podgórza-Płasz. ***do Lwowa,*** ma połączenia w Podgórzu Płasz. od Suchy, Kalwarji i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dembicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. — 8.40 rano pociąg mięsz. z Krakowa (przez Zwierzyn.) 8.54 ran. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 9.05 przed połud. poc. osob. z Podgórza Płasz., 9.11 przed połud. poc. osob. z Podgórza-przyst. ***do Husiatyna*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc. — 11.00 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa, 11.15 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Pł. ***do Podwołoczysk,*** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Now. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu od Chyrowa, Stryja i Stanisław.— 12.20 w połud. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa, 12.35 popołud. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa ***do Wieliczki.*** — 2.49 popołud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa ***do Lwowa,*** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. — 2·48 popołud. poc. mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.), 3·03 popołud. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 3·10 popoł. poc. mięsz. z Podgórza-Płasz., 3·16 popoł. poc. mięsz. z Podgórza przystanku ***do Oświęcima.*** — 6.35 wiecz. poc. os. Nr. 17 z Krakowa, 6·45 wieczór pociąg osob. Nr. 17 z Podgórza Pł. ***do Rzeszowa***, ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do N. Sącza.— 6.50 wiecz. poc. os. Nr. 1020 z Podgórza Płasz., 6·56 wiecz. poc. os. Nr. 1020 z Podgórza przyst. ***do Suchy***, ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od pociągu Nr. 17 z Krakowa. — 7·15 wiecz. poc. mięsz. z Krakowa, 7·30 wiecz. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 7·40 wiecz. poc. osob. z Podgórza Płasz., 7·46 wiecz. poc. osob. z Podgórza przyst. ***do Chyrowa*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic.—7.45 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Krakowa, 7.58 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza Płasz. ***do Wieliczki***, ma połączenie w Podgórzu Pł. z Rabki i Chabówki, a w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa. — 9.15 wiecz. pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa, 9.23 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,*** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. — 10.55 noc poc. osob. Nr. 11 z Krakowa, 11.05 noc poc. os. Nr. 11 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk,*** ma połącz. w Tarnowie od 1 czerw. do 30 wrześ. do Orłowa i Koszyc, jakoteż do Zagórza przez Stróże, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszow. do Jasła, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.38 rano, poc. osob. Nr. 12 do Podgórza Płasz., 4.53 ran. poc. os. Nr. 12 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa. — 6·04 ran. poc. os. do Podgórza przyst., 6·11 rano poc. osob. do Podgórza-Płasz., 6·22 ran. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 6·36 rano poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Buczacza*** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połącz. w N. Sączu w czasie od 1 czerwca do 30 wrześ. od Orłowa i Koszyc.— 6.52 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza Pł., 7.00 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa ***z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.*** — 8.30 ran. poc. osob. Nr. 1019 do Podgórza przyst., 8.37 ran. p. os. Nr. 1019 do Podgórza Płasz. ***z Suchy,*** ma połączenia w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Płasz. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa. — 8.42 ran. poc. os. 18 do Podgórza Pł., 8.55 ran. poc. os. Nr. 18 do Krakowa ***z Rzeszowa,*** ma połączenie w Tarnowie od Now. Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Płasz. od Suchy i Wadowic. — 10.34 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10.40 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 10.51 przed poł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 11.05 przed poł. p. mięsz. do Krakowa (p. Zw.) ***z Oświęcima.*** — 10.59 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podg. Pł., 11.15 przed poł. p. mięsz. Nr. 462 do Krakowa ***z Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.— 2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa ***ze Lwowa,*** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 2.45 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł., 2.53 popoł. poc. os. Nr. 14 do Krakowa ***ze Lwowa,*** ma poł. w Przemyślu od N. Zag., w Jarosł. od Sokala, w Rzeszow. od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 4.12 popoł. poc. osob. do Podgórza przyst., 4.18 po poł. poc. osob. do Podgórza Pł., 4.28 popoł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 4.42 po poł. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Husiatyna*** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie w Suchy do Zwardonia i Żywca. — 6.27 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł., 6.45 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Krakowa ***z Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu Płaszowie do Kalwarji, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.— 7.33 wiecz. poc. os. Nr. 1013 do Podgórza przyst., 7.39 wiecz. poc. os. Nr. 1013 do Podgórza Płasz., 7.55 wiecz. poc. os. Nr. 24 do Krakowa ***z Mszany dolnej, Chabówki*** (Zakopanego) ***i Rabki*** bez zmiany wagonów, tylko od 25-go czerwca do 15-go września.— 7.16 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Płasz. 7.30 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i Now. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, a w Podgórzu Płaszowie do Skawiny, Suchy, Żywca, Zwardonia i Nowego Sącza.— 8.53 wieczór pociąg mięsz. do Podgórza przystanku, 8.59 wiecz. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 9.08 wiecz. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 9.22 wiecz. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Oświęcima,*** ma w Skawinie połączenie od Kalwarji, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Płaszowie do Lwowa. — 9.31 wiecz. p. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł., 9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosław. od Bełzca, Sokala i Rawy Rusk., w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzez., w Tarnow. od Koszyc, Orłowa i N. Zagórz.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct., a z mapą Galicji po 20 ct. we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej i u konduktorów przy pociągach.

Mundury dla uczniów szkół średnich

najtaniej w magazynie krawieckim A. BERNACKIEGO w Krakowie przy ul. Sławkowskiej l. 6

1526 vis á vis Hotelu Saskiego.

Materjały ściśle przepisane w gatunkach wytrzymałych, kolorach pewnych. — Robota dokładna.

Nagrody pilności!

Książeczki na premiją ozdobnie oprawne, obrazki i medaliki w największym wyborze i po najtańszych cenach, poleca

Księgarnia katolicka Dra Wł. Miłkowskiego

W KRAKOWIE. 1528

PARASOLKI NAJMODNIEJSZE,

Parasole w różnych gatunkach,

najtaniej w wielkim wyborze poleca

W. Kłosiński

Kraków, Florjańska 17.

1473 1

Przemysł krajowy. Sukna Żywieckie.

Otworzona w r. b. w m. Żywcu (Galicja zach.) nasza **fabryka sukna** wyrabia wszelkie tkaniny w zakres sukiennictwa wchodzące, przeważnie zaś sukna gładkie i mundurowe **dla szkół, sokołów, straży ogniowych, wojska** i t. p., tudzież tkaniny czesankowe (tak zwane kamgarny).

Z zamówieniami upraszamy aż do dalszego ogłoszenia, zgłaszać się łaskawie **wprost do nas** (stacja poczt. i telegr. Żywiec). Nadto naszym **zastępcą objazdowym**, upoważnionym do przyjmowania zamówień, jest p. **Stanisław Łysakowski**, b. inspektor składów fabryki Zyrardowskiej w Królestwie Polskiem.

PP. kupcom i Stowarzyszeniom, nabywającym nasze sukna w większej ilości, przyznajemy stosowne opusty.

W obec tak żywo odczuwanej u nas potrzeby zaszczepienia w kraju przemysłu fabrycznego, mamy niepłonną nadzieję, że społeczeństwo krajowe domagać się będzie od PP. kupców i krawców zaopatrywania w sukna Zywieckie. które zresztą pod względem jakości i ceny nie ustępują wyrobom obcym. Tym sposobem najskuteczniej poparte będą usiłowania nasze, podjęte w celu podniesienia najbardziej dotąd u nas zaniedbanego przemysłu przędzalniczo-tkackiego. 714 26 0

„Zywiecka fabryka sukna *Bogucki, Kossuth, Kamocki*“.

BIRTUS

Kraków, Linja A—B,

poleca swój 1500 9 10

magazyn nowości

DLA DAM.

Pamiątka I-ej Komunji św.

Obrazki (z drukiem odpowiednim), od 75 ct. za 100 szt. i wyżej. Modlitewki 8 str. z obrazkiem 1·80 ct. za 100 szt. Książeczki opr. od 35 ct., oraz obrazki do Bierzmowania św. i premicyjne, poleca

Specjalny Skład artykułów dewocyjnych i obrazów św.

1267 21 0 **oraz książeczek do nabożeństwa**

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO

w Krakowie, „pod Aniołem“ plac Marjacki 8.

1447 10 0

Kompleks Dóbr

60,000 mórg, przeważnie obszaru leśnego, z drzewostanem **rębnym** sosnowym i jodłowym, z wzorowem gospodarstwem leśnem i ekonomicznem, w blizkości spławnej rzeki i stacji kolei,

jest po przeciętnej cenie 25 złr. za morgę austr. wraz z budynkami **do sprzedania.**

Na dobrach nie ciąży żaden dług, lecz można uzyskać 800.000 Bankowej pożyczki.

Na łaskawe zgłoszenia P. T. Reflektantów odpowie ***Jan Strycharski*** Kraków Głos Narodu.

Najtańsze Pożyczki amortyzacyjne

na dobra, domy i fabryki, na termina krótsze lub dłuższe, aż do 2/3 części wartości szacunkowej, oferuje szybko i bez trudności

„Ungarischer Lloyd“

Buda Pest Königsgasse 70. 1610 5 6

Masło deserowe

z centryfugi, niesolone, świeże, wysyłamy w dniu wyrobienia tegoż, stałym odbiorcom jednakową ilość przez cały rok po jednej cenie za $4\frac{1}{2}$ kilo netto masła 5 złr. włącznie z opakowaniem, frachtem i portorjum. Na żądanie w cegiełkach po $\frac{1}{4}$ i $\frac{1}{8}$ kilo, Odbiorcom tylko przez Czerwiec, Lipiec, Sierpień po 4 złr. 68 ct. w cegiełkach a 4 złr. 62 ct. w jednej masie. — **Mleczarnia Kółka rolniczego w Łękach górnych poczta Pilzno.** 1638 3—3

Poszukuję rutynowanego 6 3

koncypienta

Dr Bolesław Strowski,
adwokat w Ropczycach. 1637

Do interesu w Krakowie 40.000 rocznego obrotu, **potrzeba spólnika**, człowieka rutynowanego w handlu, młodego, chętnego pracy, dobrej konduity. Może być i kobieta. Kapitał wkładowy nieograniczony. Zgłoszenia: Poste restante „Handel“ Kraków. 1634 4 5

TELEFON Nr. 191.

WILHELM FENZ

w Krakowie, Rynek główny l. 31 róg ulicy Szewskiej,

poleca łaskawym względom Szan. Publiczności swój

Skład Towarów Galanteryjnych i Norymberskich.

TAPETY, DEKORACJE, SZTUKATERJE.

Ceraty na stoły, meble i podłogi.

Parfumerje krajowe i zagraniczne. — Rozpylacze i Wody do odświeżania powietrza.

Biżuterje paryskie i Dżety angielskie i francuskie. — Bronzy, Porcelana i Majoliki w ogromnym wyborze. — Necessairy, Portemonnaies i Albumy. — Kalosze, Płaszcze i wszelkie wyroby gumowe. — Lalki, Zabawki dziecinne i froeblowskie, Gry towarzyskie i ogrodowe. — Wachlarze, Parasole i Parasolki angielskie.

Gąbki, Laski, Grzebienie, Szczotki, Gorsety i Kaftaniki trykotowe, Pończochy, Skarpetki i Rękawiczki jedwabne, wełniane i z fil d'Ecosse.

Woda kolońska, angielska, Creme, poudre i mydło Simon.

Czepeczki, Kaftaniczki i Powojniki dla małych dzieci.

HERBATA we WYBOROWYM GATUNKU.

FILO-FLOSS PRAWDZIWY ANGIELSKI.

Igły i nici maszynowe. — Wstęgi i wieńce na trumny i nagrobki. — Wielki Skład Guzików wszelkiego rodzaju, Bawełna, Nici, Mignardisy, Igły, Fil d'Alsace, Włóczki, Wełny, Filozele i wszystkie potrzeby krawieckie. — Naprawia i nawleka wachlarze. 1100

Podejmuje się tapetowania i dekorowania mieszkań.

Obstalunki zamiejscowe odwrotnie nie licząc opakowania.

WSKAZÓWKI DLA PALĄCYCH PAPIEROSY.

Kto ceni swe zdrowie, ten powinien być oględnym i wybrednym nawet w wyborze tutek cygaretowych.

Jak można ocenić dobroć tutki cygaretowej?

1) Dobra tutka cygaretowa nie sprawia w ustach goryczy, pieczenia w krtani i na języku, suchości i drapania w gardle, wreszcie nie pobudza do kaszlu.

2) W czasie palenia, bibułka powinna nadzwyczaj mało naciągać tłuszczem i nieczernieć, jeżeli tytoń jest włosisty i niezbyt wilgotny.

3) Spala się **równo** z tytoniem, zaś **popiół tytoniu** powinien być **jednostajnej barwy popielatej** a nie pokryty **czarną, żywicowatą** warstwą **zwęglonej bibułki.**

4) Nie powinna być zbyt cieńką i przeźroczystą, tylko przeświecającą, a w dotknięciu palcami wilgnąć, bo zawiera CELLULOZĘ (drzewo) i glicerynę. Te spalając się, odurzają, i wywołują krztuszenie się, pieczenie w ustach, krtani i na języku.

Powyższe próby oparte na naukowych i ścisłych badaniach chemicznych i fizycznych, oraz na doświadczeniu, wytrzymują Tutki cygaretowe fabryki

„NORIS“ W KRAKOWIE.

Palący papierosy winni odrzucić tutki nieklejone (maszynowe), bo te zawsze zawierają **cellulozę.** Celluloza spalając się wytwarza dym o własnościach **czadu** i ten właśnie zatruwa organizm. Tylko z bibułki zawierającej **cellulozę**, można robić tutki nieklejone.

Od czasu istnienia fabryki „Noris“, każdy palący papierosy jest rzeczoznawcą. — Nie kupuje bowiem tych tutek, które mu zachwalają lub narzucają, lecz te, które posiadają własności podane przez fabrykę „Noris“.

Pewną gwarancyę za **znakomite** i **rzeczywiście dobre** tutki cygaretowe z prawdziwej bibułki „Le Houblon“ daje fabryka „Noris“.

Przy zakupnie należy wyraźnie żądać tutki „Noris“ i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź“.

Dla robienia doświadczeń porównawczych z innymi wyrobami, fabryka „Noris“ przesyła na żądanie okazy swych tutek. Podane wskazówki oparte na doświadczeniu i ścisłych badaniach naukowych, dają zupełną rękojmię prawdziwości wyż podanych pewników.

Tutki „Noris“ utrzymują na składzie trafiki i znaczniejsze handle.

Od lat 20-tu istniejące **w Nowym Sączu** koncesjonowane **przedsiębiorstwo pogrzebowe**

„SPOKÓJ“

zakład obok gmachu pocztowego, ma na składzie wielki wybór **trumien metalowych i drewnianych,** wszelakich gatunków, tak dla dzieci jak i dla dorosłych. Karawany, powozy, materace, poduszki, suknie, okrycia, wieńce, świece, krzyże, pomniki i wszelkie przybory, po najtańszych cenach. **Urządza także pogrzeby, od najskromniejszych do najokazalszych, na koszt własny z obsługą.** Wysyła żałobników kostjumowanych, do niesienia ciała i asysty.

Zamówienia na wieś wykonuje się szybko i rzetelnie.

1648 **Anna 1-o Kostańska, 2-go Gładka.**

Dostawcy jaj

ale tylko chrześcijanie, lub Kółka rolnicze

zechcą podać oferty pod adresem:

Dyonizy Kośnierski

IX Lichtensteinstrasse 32/34. —
Z marką na odpowiedź. 1639 1-0

Starszy

pomocnik handlowy

korzennik,

dzielny ekspedytor i piwniczny **poszukuje posady.** — Na łaskawe zgłoszenia udzieli wiadomości P. M. Czerwiński, prokurzysta domu komisowo-handlowego G. Lazar, ul. Florjańska Nr. 25. Krakówi 1705 1 3

Kucharza

poszukuje się na wieś, z roczną służbą, na ordynarję i pensję a to od 1-go Lipca br. Świadectwa w oryginale lub odpisie z dokładnym swoim adresem, podać należy do zarządu **w Wróblowicach** p. Zakliczyn. 1703 1 4

Potrzeba zaraz do czynności kancelaryjnych, pod skromnemi warunkami

pomocnika

obeznanego poniekąd z manipulacją kancelaryjną tyczącą się gospodarstwa rolnego, lasowego i gorzelni. Piękne i czytelne pismo konieczne, jak niemniej biegłość w rachunkach. — Oferty świadectw oraz wiek proszę nadsyłać: **Zarząd dóhr w Dydni.** 1708 1-4

W Podgórzu Hotel Wiktorja,

oficyna i parcela budowlana

lub jedno z tychże

jest zaraz do sprzedania,

z powodu wyjazdu. 1707 1-3

Potrzebna jest zaraz

PANNA

uzbolniona
do ubierania kapeluszy. Wiadomość w Administr. Głosu Narodu.
1701 1 3

M. Lipiński

Kraków Szewska 15,

poleca po cenach konkurencyjnych: **bieliznę męską, damską, krawatki, obuwie.** 1704 1—5

Pyszna Willa

z ogrodem 2 morgowym, z kilkunastu ubikacji mieszkalnych, ślicznych stajen i innych zabudowań się składająca, w oddaleniu 15 minut od Krakowa.

ma do sprzedania
JAN STRYCHARSKI.
Kraków. Adm. Głosu Narodu.
1634 3—5

Bez ryzyka! Na czas dłuższy do rentującego się interesu na 10% chcę wypożyczyć 1000 złr. Listy adresować proszę: „A. A. 15“, poste restante Kraków.
1644 4 5

Antoni Schulz

KRAKÓW,

ul. Szewska l. 18,

poleca swe dobre
1646 i naturalne 2 0

OEDENBURGSKIE WINA

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka, czerwone po 55, 65, 80 cent. i 1 złr. butelka.

W beczkach znacznie taniej.

Trybuny

ze zlotu „Sokołów“

drzewo, deski z trybun na błoniach,, częściowo lub ogółem b. tanio **do sprzedania**, Wiadomość skład drzewa ul Starowiślna Landau. 1647 2 3

Znakomite czernidło (szwarc) warszawski S. Glińskiego polecają Reim i Friedrich

do obuwia Wielki wybór przyborów do rybołóstwa,

Kraków, Rynek gł. 37
Linja A—B. 525

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.